

## WZMIANKI O DOBROWOLNYM GRZECHU

Jest błędem mówić, że powiększanie się grzechów może zwiększyć wyrzuty sumienia i że w ten sposób każdy może być ukarany. Wiemy, że wręcz przeciwnie, wielu gdy pogrążają się w grzechu, tracą wszelką uczuciowość. Św. Paweł potwierdza tę myśl, mówiąc o niektórych, że ich sumienie zostało zatarte — niezczułe.

Bóg sprawił, że każdy indywidualnie winien notować w sobie swe własne moralne odchylenia. Każde pogwałcenie sumienia osłabia charakter. Osłabiony, zdegradowany charakter może być odtworzony z proporcjonalnie większą trudnością. Tak niektórzy podczas tysiącletniego Chrystusowego królestwa będą walczyć przeciw słabościom, które ze sobą przynieśli, poza tymi które wynikają z Adamowej dziedziczności. Pomoc ze strony Królewskiego Kapłaństwa będzie proporcjonalna do Adamowych słabości, przeciwnych ludzkiej woli. Pokusy z zewnątrz przemienią. Będzie dana pełna znajomość, lecz charakter będzie rzeczą najwyższej wagi, decydującym kto osiągnie życie wieczne.

Nasz Zbawiciel podał sugestię w tym zakresie gdy powiedział do Faryzeuszów: „Jak możecie uniknąć potępienia Gehenny?” (Mat. 23:33, popr. tłum). Doliną Hinnon (Gehenna) na zewnątrz Jerozolimy, gdzie były niszczone odpadki, symbolizuje wtórą śmierć, wspomnianą w Obj. 20:14. Jezus nie potępił Faryzeuszów na wtórą śmierć. Jego misją dla świata nie było potępienie ludzi, gdyż byli oni już potępieni — pod przekleństwem Adamowym. Syn człowieczy nie przyszedł „potępić świat, lecz aby świat był przez Niego zbawiony”. Jan 3:17. W czasie gdy mówił te słowa dotyczące Faryzeuszów, On kładł swe życie na korzyść wszystkich dzieci Adama. Oni nie mogli stracić swego dzieła uczestnictwa w Jego dziele zmartwychwstania dopóki to dzieło nie było zakończone, a oni mogliby skorzystać z łaski Zbawiciela.

Dlatego słowa Zbawiciela miały znaczenie, że zauważył w nich taką nieuczuciowość i brutalność serca, prorokując iż będą mieć wielką trudność aby naprawić swój charakter, nawet przy sprzyjających warunkach Tysiąclecia. Oni widzieli Mistrza, słuchali Jego nauki, byli świadkami Jego cudów i musieli być przekonani, że działała przez Niego święta siła. Dlatego je-

śli w swej gorzkości ducha świadczyli, że Jego cuda i nauki były z natchnienia szatana, nie mieli nic na swe usprawiedliwienie.

Trudno jest przypuszczać aby taka przewrotność ducha mogła wynikać z nieświadomości lub Adamowej słabości. Widocznie była z tym związana wielka samowola. Dlatego Pan oświadczył, że osoby, które mogą takie właściwości przypisywać szatanowi, choć rozpoznali je jako dobre, czyste i święte, musiały mieć w najwyższym stopniu przewrotne sumienie. Będą oni zmuszeni ponieść stosowne chłosty i proporcjonalnie napotykają na wielkie trudności w przyjsciu do harmonii z wymaganiem królestwa Chrystusowego.

## GŁOSZENIE SŁOWA

Wszyscy z ludu Bożego są kaznodziejami. Splądający wpływ ducha świętego jest jedynym niezbędnym upoważnieniem i bez niego nikt nie ma upoważnienia do głoszenia Ewangelii. Głoszenie w swym szerokim znaczeniu oznacza świadczenie, podawanie do wiadomości. Boża księga nie czyni podziału ludu Bożego na kler i laików. „Kto ma słowo moje, niech mówi słowo moje w prawdzie” (Jerem. 23:28), powiedział Pan. Opowiadajmy Boskie posłannictwo w jego czystości i prostocie, niezależnie kto słucha lub jest przeciwny. Nie zniechęcajmy się gdy mądrzy tego świata nazywają je głupim jak za czasów Ap. Pawła i nie bądźmy zaskoczeni gdy głoszenie tego posłannictwa spowoduje nienawiść, jak to miało miejsce z naszym Panem i Apostołami. „Świat nie zna nas, jak i Jego nie zna”.

Boskie posłannictwo mimo wszystko spełni swój cel. Wyszuka ono „lud szczególny”, jakiego On poszukuje i ani jednego członka z przewidzianej liczby nie zabraknie. Będą oni wszyscy błogosławionymi świętymi. Jako współtowarzysze z Panem w Jego Królestwie „opowiedzą ten dekret” (Psalm 2:7). Prawo pójdzie naprzód a karania będą stosowane, aby zmusić do posłuszeństwa prawu, aż wszyscy będą przyproawdzeni do znajomości Prawdy, niepoprawni zniszczeni a wszelkie kolano się skłoni i każdy język wyzna chwałę Bożą.

C. T. Russell

z książki: „Harvest Gleanings” str. 614—617.

przeł. z ang. A.Z.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEMZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



Rok założenia 1958

WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK

Nr 5

Spis treści: Chwalenie nieznanego Boga ♦ Chodź i ratuj nas ♦ Alegoryczna wizja Góry Tabor ♦ Uwolnienie bilionów niewolników ♦ Sąd nad Babilonem ♦ Z niwy młodzieżowej ♦ Echa z Generalnej Konwencji ♦ Echo z Konwencji.

## Chwalenie nieznanego Boga

Złoty tekst: „Bóg jest duch, a ci, którzy go chwala, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie”. Jan 4:24.

Św. Paweł oczekiwał w Atenach na przyjscie Sylasa i Tymoteusza w ówczesnym centrum kultury, nauki i światowej mądrości. Ateny chepiły się, że w jednym stuleciu ich umysłowego panowania, zostało więcej wydane umysłowych olbrzymów ludzkości, niż reszta świata dostarczyła ich przez pięć stuleci. Jerozolima była centrum prawdziwej religii, jak Rzym był centrum światowej cesarskiej władzy a Ateny stały się stolicą światowej inteligencji. Możemy sobie wyobrazić Ap. Pawła chodzącego ulicami tego wielkiego miasta, podziwiającego jego architekturę najwspanialszą w świecie, słuchającego niektórych uczonych pedagogów owych dni i obserwującego liczne pomniki, którymi miasto było po prostu przepełnione. Historyk Pliniusz zanotował fakt, że w owym czasie Ateny zawierały więcej niż trzy tysiące publicznych posągów i niezliczoną ilość mniejszych obrazów w domach prywatnych. Pomiędzy nimi większość stanowili bogowie, półbogowie i bohaterzy. Zanotował on także, że na jednej ulicy przed każdym domem stał kwadratowy słup dźwigający popiersie boga Hermesa. Każda brama i wejście nosiły swego opiekuńczego boga. Każda ulica miała swoją świątynię.

Nic dziwnego gdy czytamy, że duch Pawła był poruszony gdy widział tak kulturalne mia-

sto całkowicie pogrążone w bałwochwalstwie, jawnie okazujące nieznaną prawdziwego Boga. Ogarnęło go pragnienie powiedzenia tym światowo mądrym ludziom o wielkim Stworzycielu, a także o Jego mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Jak zwykle znalazł żydowską bóżnicę i tu przekonywał Żydów i inne pobożne osoby a na rynku rozmawiał ze wszystkimi, którzy byli chętni go słuchać. Nasze tłumaczenie mówi, że on „spierał się” z nimi, lecz ogólnie przyznaje się, że słowo to niezbyt dobrze wyraża myśl oryginału, która raczej oznacza, że on rozmawiał lub rozważał. Dyskusja w zwykłym znaczeniu tego słowa jest mało wartościowa, zwykle osiągająca mało dobrego.

Niektórzy nazwali go gadułą, dając mu do zrozumienia, że nie było podstawy ani sensu w jego wywodach, lecz inni myśleli bardziej przychylnie i byli ciekawi usłyszeć formalną dyskusję. Tak więc dzięki Pańskiej opatrności drzwi zostały dla niego otwarte, aby mógł wygłosić wykład o Planie Wieków pomiędzy mądrymi ludźmi ziemi na wzgórzu Marsa, prawdopodobnie w wielkim gmachu znanym jako Partenon. To musi wydawać się przychylnym otwarciem dla Apostoła gdy znalazł inteligentnych ludzi, rzeczywiście pytających się o Ewangelię, którą opowiadał. Jednakże ciekawość Ateńczyków podobnie jak to ma miejsce w świecie dziś, była powierzchowna. Oni pragnęli nie pozostawać w tyle wobec każdej no-



wej teorii, lecz jedynie aby mogli lepiej brońić swej własnej pozycji, do której byli przywiązani.

#### JESTEŚCIE BARDZO POBOŻNI

Nasze zwykłe tłumaczenie mówi, że Apostoł rozpoczął swój wykład od zarzutu względem swych słuchaczy, że byli oni za przesadni (chodzi o tekst Biblii angielskiej — przyp. tłum.). Jednakże takie stwierdzenie z pewnością okazałoby się nierozsądne gdyż mogłoby uprzedzić i obrazić słuchaczy na samym początku. Wiemy dobrze, że słowo to winno być przetłumaczone jako bardzo pobożni. To tłumaczenie bardziej harmonizuje z wykładem, który był wygłoszony. Apostoł przystąpił do pokazania, że przez obrazy jakie wytworzyli, uznawali niezliczonych bogów i że w dodatku zobaczył on ołtarz przeznaczony dla nieznanego Boga. Był to objaw nadpobożności we właściwym znaczeniu tego słowa — nierozsądny. Rozum powinien im wskazać to, o czym uczy nas Objawienie, że istnieje jedyny żywy i prawdziwy Bóg. Umysł który krąży i chwytą niezliczonych bogów, rzeczywiście jest nadpobożny i upośledzony.

#### „NIEZNAJOMEMU BOGU”

Napis na jednym z ołtarzy: „Nieznajomemu Bogu”, stał się tematem wykładu Apostoła. On mówił o prawdziwym Bogu i o Jezusie Chrystusie, którego Bóg posłał. On ukazywał Boską sprawiedliwość i jej wymagania, do których my jako upadły rodzaj Adamowy jesteśmy niezdolni zastosować się i dlatego znajdujemy się pod potępieniem i niegodni wiecznego życia. On wyjaśnił, że Bóg tak umiłował świat, że posłał swego Syna aby stał się zadowolającą ceną, aby odkupił nas od potępienia śmierci i użyczył nam przywileju zmartwychwstania. On wyjaśnił, że ten prawdziwy Bóg nie może być wykształtowany w kamieniu lub drzewie, lecz — jak to wyjaśnia nasz złoty tekst „ci, którzy Go chwala, winni Go chwalić w duchu i w prawdzie”. On zwrócił ich uwagę na większego Boga niż mogli sobie kiedykolwiek wyobrazić; On przedstawił długość i szerokość Boskiej miłości, która nie była ograniczona do jednego narodu lub ludu, lecz że Bóg uczynił z jednej krwi wszystkich ludzi, aby mieszkali na obliczu ziemi, mając postanowiony i określony czas, w którym mogliby przyjść do znajomości Boga, stosownie do miejsca zamieszkania, ponieważ On pragnie, aby wszyscy, którzy Go szukają i chcą się do Niego zbliżyć, mogli Go znaleźć.

Istotnie! Pan objawił samego siebie niektórym z nas, doprowadził nas do znajomości Bożej i do sposobności uzyskania jeszcze większej znajomości i łaski. Jeszcze wielu znajduje się w nieświadomości, gdyż czas lub pora dla ich przyprowadzenia do znajomości Prawdy nie została jeszcze w pełni wprowadzona. Jest On znaleziony przez tych, którzy pragną Go znaleźć, przez tych, którzy zerwali z grzechem i pragną przybliżyć się do Boga z pragnieniem Jego znalezienia. Jedynie do tej klasy On się

zwraca. Jesteśmy zadowoleni, że po zebraniu „wybranych” obecnego wieku Ewangelii Bóg spowoduje, że każde kolano się skłoni i każdy język wyzna, a znajomość Pańska napelni całą ziemię!

Apostoł w przemówieniu do filozofów, mówił z punktu zapatrywania rozumu, zamiast omawiać sprawę z punktu biblijnego zapatrywania, jak to uczyniłby gdyby przemawiał do kościoła żydowskiego lub chrześcijańskiego. Ale dla barbarzyńców i dla ateńskich stoików stał się on filozofem aby mógł lepiej dopomóc im do zrozumienia prawdziwej filozofii i Planu Wieków. Na przykład, gdyby mówił do Żydów lub chrześcijan mógłby wspomnieć na fakt, że wszyscy którzy są bez Chrystusa, są bez Boskiej łaski i pod Boskim potępieniem, lecz zwracając się do filozofów wypowiedział się z innego punktu widzenia. On zwracał uwagę na fakt, że w pewnym sensie tego słowa cała ludzka rodzina stanowi braci i wszyscy są dziećmi Bożymi czyli Jego potomstwem. Zauważmy logikę tej rzeczy. Jeżeli ludzkość jest potomstwem Bożym jako Jego dzieci, powinni być w pewnym stopniu do Niego podobni. W takim razie złote, srebrne lub kamienne obrazy są bardzo mizernym podobieństwem prawdziwego Boga. Sam człowiek jako dziecko lub potomek Boży mógłby lepiej Go reprezentować, szczególnie w wyższych przymiotach swego charakteru.

#### „BÓG PUSZCZAŁ PŁAZEM CZASY NIEWIEDZY”

Ap. Paweł przewidywał pytanie swych słuchaczy — dlaczego przychodzicie tu mówić o tym Bogu? Jeżeli On jest naszym Stworzycielem a my Jego dziećmi, dlaczego przez tak długi czas nie przysłał nam żadnej wiadomości o sobie? Odpowiedzią Apostoła było: Nie jesteście za to odpowiedzialni aż do tego czasu. Taką nieświadomość lub bałwochwalstwo Bóg puszczał płazem lub inaczej nie zwracał na nie uwagi, ponieważ aż dotąd Jego wielki plan nie osiągnął tego stanu rozwoju, któryby umożliwił posłanie do was posłannictwa. Obecnie to posłannictwo jest wam dane. Bóg je posłał. Obecnie daje On rozkaz wszystkim ludziom i wszędzie aby pokutowali — z grzechu, wszelkiej niesprawiedliwości i przyszli do harmonii z Bogiem.

Mogłoby powstać pytanie: Dlaczego mówienie ludziom o pokucie w owym czasie było większe niż przedtem? Apostoł wyjaśnia dlaczego przez stwierdzenie, iż teraz Bóg rozkazuje wszystkim ludziom aby pokutowali, ponieważ On naznaczył dzień sądu. Podczas pierwszego sądu Adam znalazł się na próbie, okazał się niegodnym wiecznego życia i został osądzony na śmierć. Cały jego rodzaj odziedziczył jego karę za grzech. Lecz teraz w słusznym czasie Chrystus odkupił Adama i jego rodzaj od tego wyroku śmierci i w ten sposób otworzył drogę do nowego dnia sądu czyli próby wiecznego żywota lub wiecznej śmierci. Ta druga próba lub dzień sądu będzie nie tylko dla tych, którzy będą żyć w owym czasie lecz dotyczy wszystkich ludzi, każdego narodu, ludu rodzaju

i języka, „wszędzie wszystkim ludziom”. To oznacza wzbudzenie umarłych. Inaczej miliony które już zmarły, nigdy nie mogłyby mieć Boskiej łaski i nigdy nie miałyby sposobności lub uczestnictwa w tej łasce. Ap. Paweł dowodzi, iż taki jest Boski zamiar, że Bóg jest zdolny wzbudzać umarłych i wykazuje jak to już wykazywał, że tego, który odkupił rodzaj ludzki przez swą śmierć, Bóg wzbudził od umarłych a w słusznym czasie będzie On przygotowany przeprowadzić wszystkie postanowienia Boskiego planu w postępowaniu nie tylko z żywymi lecz także z umarłymi ludźmi, dając wszystkim błogosławioną sposobność wiecznego życia, a ta sposobność została okazana tym, którzy słyszeli jego kazanie.

#### NIEKTÓRZY SZYDZILI ZE ZMARTWYCHWSTANIA

Poza Biblią żadna religia nie uczy o zmartwychwstaniu umarłych. Wszystkie inne uczą, że śmierć jest złudzeniem — że gdy ludzie umierają, stają się bardziej inteligentnymi. Jedynie Biblia uczy zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, że umarli są umarłymi i „o niczym nie wiedzą”. Jedynie Pismo św. uczy, że przyszłe życie zależne jest od zmartwychwstania ze śmierci. Jedynie Biblia uczy, że odkupienie od umarłych jest zależne od śmierci naszego Pana Jezusa. Jedynie ona uczy, że Zbawiciel musi jeszcze raz przyjść — nie aby znów cierpieć, nie jako człowiek lecz jako Pan życia i chwały na duchowym poziomie aby przemienić swoją wybraną Oblubienicę do swej własnej natury i umożliwić jej uczestniczenie z Nim w Jego królestwie chwały a także ustanowić pomiędzy ludźmi panowanie sprawiedliwości, które już dawno było obiecanie i o które modlimy się: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi”.

Filozofowie owych dni w Atenach, podobnie jak filozofowie naszych dni i każdej epoki wyszydzały naukę o zmartwychwstaniu umarłych. Niektórzy z nich całkowicie zaprzeczali nauce o przyszłym życiu, inni utrzymywali, że życie ludzkie jest trwałe i niezniszczalne. Wszyscy byli przeciwnikami biblijnej nauki o wyroku śmierci, odkupieniu przez śmierć i zmartwychwstaniu od umarłych. Całe zainteresowanie nauką Apostoła zostało przez większość utracone gdy dowiedzieli się, że treścią jego filozofii było zmartwychwstanie umarłych. Dla światowego umysłu nic nie wydaje się tak nie-realne i nierozsądne jak ten zarys chrześcijańskiej religii. Doktryna ta dziś jest dla wielu decydującą próbą. Nieliczni mogą ją przyjąć. Lecz wszyscy, którzy jej nie przyjmują, z pewnością wpadną w sidła błędu, jakie przeciwnikowi dozwolone jest zastawiać teraz dla potknięcia się wszystkich, którzy gardzą radą Bożą.

#### NIEWIELU WIELKICH LUB MĄDRYCH

Jednakże misja Apostoła nie poszła na marne gdyż czytamy, że niektórzy ludzie „przyłączyli się do niego” — nie opuścili go. Prawda

jest magnesem, który posiada przyciągającą siłę serca dla niektórych charakterów. Apostoł nie oczekiwał nawrócenia wielu z tych filozofów. On wiedział, że niewielu mądrych, bogatych, wielkich lub uczonych według świata tego może znaleźć się pomiędzy tymi, których Pan powołuje w obecnym czasie, aby stali się Oblubienicą Chrystusową. On wiedział, że ich czas słuchania posłannictwa nastąpi podczas Tysiąclecia — w owym dniu sądu lub próby, o którym właśnie opowiadał. Niektórzy z tych, którzy nie chcieli dalej słuchać, powiedzieli: „Będziemy cię o tym słuchać innym razem”, lecz jeśli Prawda nie przekonała ich z miejsca, wątpliwą rzeczą jest, że mogła to uczynić później.

Czy podobna zasada nie potwierdza się i dziś? Czy nie jest prawdą, że Pan poszukuje jedynie „Maluczkiego Stodka”? Czy nie dostrzegamy, że przyjęcie Prawdy następuje jedynie u tych, którzy są pociągani do Pana i kierowani są przez Jego świętego ducha i że nieudolność dostrzeżenia jej piękności i siły jest oznaką, że ktoś nie jest jej godny? Cieszymy się jeśli możliwe, aby znajdować i błogosławić Prawdą tych, których Bóg powołał i pociągnął i bądźmy zadowoleni pozostawiając innych na „słuszny czas”, po oznajmieniu im Prawdy Bożej. Potępienie śmierci będzie trwać nad wszystkimi oprócz domowników wiary aż do czasu ustanowienia wielkiego królestwa. Wtedy Izrael będzie błogosławiony pod warunkami Nowego Przymierza. Krew dla zabezpieczenia tego przymierza — krew Chrystusa jest teraz przygotowywana przez cierpienia Głowy, w których dozwolone jest wziąć udział członkom Jego ciała. Wtedy dzięki postanowieniom Nowego (Prawa) Przymierza, oczy zaślepienia Izraela zostaną otwarte, ich głuche uszy zostaną otworzone a ich pojednanie będzie zakończone. Oczywiście ten przywilej pojednania będzie dany dla całego świata ludzkości, która przez stanie się prozelitami będzie mogła skorzystać z błogosławieństw Nowego Przymierza z Izraelem. A jak wspaniałe będzie nasz przywilej gdy będziemy uznani za wiernych, wziąć udział z naszym Panem w realizacji tego Nowego Przymierza i jako członkowie jego Pośrednika błogosławić Izraela i cały świat!

#### NASZ ZŁOTY TEKST

Uczynimy dobrze mając zawsze w pamięci myśl, że Bóg, z którym mamy do czynienia jest duchową istotą o nieograniczonej mocy, że może On czytać wszystkie myśli i intencje naszych serc i że wszelkie uwielbienie lub służby, które możemy Mu okazać i które Bóg może uznać, muszą wypływać ze szczerego serca — muszą być oddawane w duchu i w prawdzie. On szuka jedynie takich, którzy Go chwala i taką klasę, która w obecnym czasie jest nieliczna. Według przymierza łaski zostaną wybrani wszyscy domownicy wiary, „Królewskie Kapłaństwo” i wielka kompania pozafiguralnych Lewitów a wtedy środkiem rozszerzania Boskiej łaski Nowego Przymierza będzie świadectwo tysiacyom ze świata i skłanianie ich ku



sprawiedliwości — celem umożliwienia im widzenia, doświadczenia miłości Bożej i błogosławieństw sprawiedliwości do tego stopnia, aby wszyscy którzy zechcą, mogli przyjść do harmonii z Nim i w pewnym stopniu doświadczyć restytucji i wypisania Boskiego prawa w charakterze, w samej istocie. Jednak przy końcu

## „Chodź i ratuj nas”

Złoty tekst: „Przepraw się do Macedonii a ratuj nas”. Dz. Ap. 16:9.

Dzisiejsza lekcja związana jest z wprowadzeniem Ewangelii do Europy. Po naradzie w Jerozolimie, wspomnianej w jednej z naszych poprzednich lekcji, Paweł i Barnabasz pozostali przez pewien czas w Antiochii, lecz widząc, że było tam wielu braci i że większe pole działania było do opracowania, została zaplanowana druga podróż misyjna. Barnabasz i jego bratanek Jan Marek szli w jednym kierunku, podczas gdy Paweł wraz z Sylasem (Sylwanus), szli gdzie indziej. Ap. Paweł zapoznał się z Sylasem w Jerozolimie podczas zebrania. Sylas okazał się rzymskim obywatelem, podobnie jak Ap. Paweł. Właśnie z nimi będziemy mieć do czynienia w dzisiejszej lekcji. Ich droga prowadziła przez Syrię i Cylicję, Derbę i Listrę. W tych miejscach utwierdzali wiarę, która już została uznana przez Pana dzięki pierwszej pracy misyjnej Apostoła a także przez dotychczasową działalność Prawdy Bożej. W Listrze został znaleziony Tymoteusz, młody człowiek pochodzący od żydowskiej matki — dobrze wyćwiczony w Piśmie św. przez nią o także przez jego babkę. Ojcem Tymoteusza był Grek. Dostrzegamy, że pomiędzy rzeczami przekazanymi do zborów, była decyzja Jeruzalemskiej konferencji, że żydowski zakon nie obowiązuje pogan, poza pewnymi zarysami podanymi w poprzedniej lekcji.

Po wspaniałym sukcesie podczas dotychczasowej misji, Apostoł planował podróż przez Azję Mniejszą, lecz widocznie rzeczy układały się niepomyślnie i Apostoł wywnioskował, że Pan przeszkadzał w ich wysiłkach i w kłopotliwej sytuacji zaczął rozmyślać o innym polu swej pracy. W tym momencie niepewności Pan wykorzystał sposobność dla jego ukierunkowania. Śniło mu się, że widział człowieka ubranego w macedoński strój, który skinieniem ręki i swymi ustami wołał do niego: „Przepraw się do nas i ratuj nas”. Apostoł uznał to jako Boskie kierownictwo i szybko rozpoczął podróż, która wiodła go do Europy. Mamy tu dowód Boskiego nadzoru we wszystkich sprawach Jego kościoła. Bóg nie był przeciwny w daniu pozwolenia pójścia z posłannictwem Ewangelii do Azji Mniejszej, gdyż później taka podróż miała miejsce, możliwe w bardziej odpowiednim czasie, lecz wtedy był czas na posłanie Ewangelii do Europy.

Oczywiście Pan mógł skierować swe posłannictwo na południe przez Afrykę i z powrotem

nawet wśród świata ludzkości jedynie ci, którzy będą chwalić Boga w duchu i w prawdzie zostaną ostatecznie uznani i obdarzeni wiecznym życiem poza wiekiem Tysiąclecia.

C. T. Russell  
M. T. 4409—4410 (1909).  
przeł. z ang. A. Z.

do Europy, lecz nie był wówczas „słuszny czas” związany z wszelkim zarysem Boskiego planu — lecz teraz dzięki Boskiemu postanowieniu posłannictwo Boskiej łaski w Chrystusie skierowane zostało do Greków, którzy w owym czasie byli znani jako przodujący naród świata w literaturze i sztuce.

Istnieje przypuszczenie, że około tego czasu lekarz Łukasz przyłączył się do Pawła towarzysztwa. Wykształcony człowiek — pisarz jak też i lekarz został dany przez Pana jako sekretarz Ap. Pawła, aby listy Apostoła mogły stać się wzbogaceniem wielu zborów w owym czasie, jak też dla ludu Pańskiego aż do naszych dni. Tak więc stało się, że Łukasz pisał nie tylko swą wersję Ewangelii lecz również księgę Dziejów Apostolskich i prawie wszystkie listy Ap. Pawła. Mamy tu dodatkową ilustrację przywilejów różnych członków ciała Chrystusowego. Łukasz nie mógł być Apostołem Pawłem ani wykonać dzieła tego Apostoła. Jednakże mógł być użyty przez Pana zaszczytnie i skutecznie w wielkim rozpowszechnianiu Prawdy.

Podobnie jest z nami. Nie możemy być Apostołami. Nie możemy czynić coś wielkiego, lecz jeżeli jesteśmy napełnieni duchem Pańskim, naszym przywilejem jest, iż możemy być użyty do pewnego stopnia w służbie dla Prawdy. Wszelka służba dla Pana i dla braci, nawet umycie nóg i wszelka poślednia służba jak nam pokazał nasz Pan, jest uprzywilejowana i zaszczytna.

### LIDIA Z TYJATYRY

Filipia, jedno z głównych miast Macedonii w Grecji wydaje się być pierwszym miejscem głoszenia Ewangelii w Europie. Jak zwykle w dniu sabatu, Apostoł ze swymi towarzyszami szukał tych, którzy chwalili Boga, którzy mieli nadzieję w obiecanie królestwo Boże wiedząc, że tacy są lepiej przygotowani do przyjęcia posłannictwa, które głosił, że Jezus przyszedł jako Zbawiciel i położył fundament pod tysiącletnie królestwo, przez ofiarowanie samego siebie, że ostatecznie błogosławieństwo Jego ofiary będzie dostępne dla wszystkich ludzi, lecz teraz, przed postępowaniem ze światem w ogólności Pan powołuje duchowego Izraela, „Maluczkie Stadko” do swego królestwa jako kapłanów z Jezusem dla udzielenia błogosławieństw Tysiąclecia.

Widocznie w Filipii nie było synagogi i sprawy mogły wyglądać niekorzystnie dla

Ap. Pawła i jego towarzyszy. Jednakże dowiedzieli się o małych religijnych zebraniach, prowadzonych każdego sabatu nad brzegiem rzeki, poza bramami miasta. Było to główne miejsce modlitwy i Boskiej społeczności. Nie mając warunków synagogi, prawdopodobnie nie posiadali pergaminów Pisma Świętego i stąd nie czytali Zakonu lecz jedynie prowadzili modlitwy i uwielbienia Boga. Wszystko to sprzyjało głoszeniu posłannictwa Ewangelii przez Apostoła. On przemawiał do tych, którzy tam uczęszczali, podkreślając ważność ich nabożnej postawy serca i słuszność chwaleń Dawcy wszelkich dobrych rzeczy. Potem rozpoczął objaśniać wesołą nowinę o ofierze Jezusa, o Jego śmierci i zmartwychwstaniu a także o Jego wtórnym przyjściu w mocy i wielkiej chwale. On z przekonaniem przedstawił, że obecnie zostało dane zaproszenie dla współdziedziców z Panem w tysiącletnim królestwie jako członków kościoła — Jego ciała. Wiele czy mało było na tym zebraniu, jedna osoba była obecna, której serce było we właściwej postawie aby przyjąć posłannictwo — niewiasta imieniem Lidia, sprzedawczyni purpury. Barwniki tkanin w dawnych czasach były bardziej kosztowne niż teraz a tajemnica umiejętności ich produkowania była podstawą osiągania finansowych korzyści. Stąd istnieje przypuszczenie, że Lidia znajdowała się w korzystnych warunkach finansowych. Nie tylko Prawda otworzyła oczy jej duchowego wyrozumienia, lecz była ona zdecydowana być jej posłuszną w pełnym poświęceniu i gotowa była okazać to poświęcenie przez symboliczny chrzest w wodzie — „Ona i dom jej”.

Nie zawsze tak jest, że religijni rodzice mają dzieci skłonne do pobożności. W Piśmie świętym jest wzmianka o siedmiu tego rodzaju przykładach. Osobiste doświadczenia również uczą nas, że rodzice, którzy są szczerze poświęceni Panu i są prowadzeni przez Jego słowo, na ogół wywierają dobry wpływ na swych najbliższych, znajdujących się pod ich opieką. O taki wpływ powinni ubiegać się wszyscy rodzice. Lecz nie można tego osiągnąć inaczej jak tylko przez troskliwość i ostrożność w słowie i uczynku. To oznacza, że wszelkie myśli serca są poddane woli Bożej w Chrystusie. Jednakże rodzice którym nie udało się wszczepić Prawdy i widzą swą odpowiedzialność względem swych wyrosłych spod rodzicielskiej kontroli, nie muszą oskarżać się niemiłosiernie jeżeli dzieci nie słuchają ich i nie przyjmują religijnych przekonań swych rodziców. Raczej powinni pamiętać, że Pan w pełni zna ich sytuację i będzie uważał ich za odpowiedzialnych jedynie za to, co czynili po poznaniu Pana, za sposobność zrozumienia instrukcji Jego słowa dotyczących ich własnego życia a także ćwiczenia swych dzieci w wychowaniu i napominaniu Pańskim.

### „I PRZYMUSIŁA NAS”

Fakt, że dom Lidii uwierzył oznacza, że była ona matką dorosłych dzieci. Dzieci były tak

uległe jej wpływom, że wraz z nią chwaliły prawdziwego Boga, lekceważąc bałwochwalstwo jakie przeważało w Filipii. Możemy wnioskować, że była ona wdową gdyż jej małżonek nie jest wspomniany. Stąd miała prawo bez porozumienia się z kimkolwiek zaprosić Apostoła i jego przyjaciół do swego domu w gościnę. Ona wydaje się właściwie zrozumiała, że zamiast uczyć ich, sama uważała się za zaszczyconą wraz z swym domem przyjęciem takich gości — sług Bożych i braci Chrystusowych — pod swój dach. Zauważmy jej wyrażenie podczas zaproszenia: „Ponieważście mię osądzili wierną być Panu, wszedłszy do domu mego, mieszkajcie; i przymusiła nas”. Późniejsze stwierdzenie wskazuje, że Ap. Paweł nie był zbyt pochopny aby narzucać się komukolwiek i dlatego nie podkreślił mówiąc: Oczywiście ja i moi przyjaciele którzy przemawialiśmy do ciebie, powinniśmy być przez pewien czas przez ciebie obsłużeni — chociaż to było prawdą. Apostoł raczej nie wspominał o tymczasowym pobycie. Faktycznie po sugestii Lidii jaką uczyniła, było rzeczą słuszną nie akceptować jej zbyt szybko, lecz zgodnie ze wskazaniem, że uczniowie Jezusa nie powinni narzucać się innym. Widzimy to ze stwierdzenia, że byli oni „przymuszeni”, stopniowo zgodzili się przyjąć zaproszenie. Jakie to piękne gdy widzimy dzieci Boże mądrze wyćwiczone w tych sprawach. O ile większy jest ich wpływ na innych ku dobremu!

Nasza lekcja może być uważana jako szczególny wykład o Boskim kierownictwie wobec Ewangelii i jej sług. I jeszcze jak urozmaicone jest Boskie postępowanie i jak jest konieczne, aby Jego dzieci w służbie dla Prawdy miały zupełnie zaufanie w Jego mądrość, miłość i moc!

Zauważmy jaskrawy kontrast, że po szczególnym skierowaniu Apostoła do tego miejsca a następnie do małego zebrania i rzeczywiście nawróconej rodziny, Pan następnie pozwolił na wielką katastrofę aby spotkała Jego wiernych sług. Młoda kobieta posiadająca (nawiedzona) przez złego ducha (jednego z upadłych aniołów) była używana do wróżenia, przepowiadania przyszłości itp. a duch działał przez nią w celu wróżenia lub dawania informacji o zaginionych rzeczach itp. Była ona niewolnicą, dającą zyski jej właścicielom — opiekunom. Najwidoczniej byli to wpływowi ludzie.

Przez kilka dni gdy Apostoł ze swymi towarzyszami wychodził i powracał do domu Lidii obsługując Pańskie dzieło, ta opętana dziewczyna szła za nimi wołając głośno: „Ci ludzie są sługami Boga najwyższego, którzy nam opowiadają drogę zbawienia”. Oczywiście dziewczyna nie znała ich lecz złe duchy znały. Do jakiego stopnia oni przewidywali skutki, nie możemy dokładnie wiedzieć, lecz całkiem możliwe, że przyszło im do głowy i z góry przemyśleli, że Apostoł wypędzi z niej złego ducha i że to sprowadzi na nich i na wszystkich nawróconych gwałtowny atak ze strony właścicieli dziewczyny i ich przyjaciół a także wszystkich, którzy oni pobudzą do szaleństwa, podniecenia, złości i rozruchów. Możliwe też, że



zły duch zwyczajnie mówił prawdę, bez zwrócenia uwagi na możliwość rozkazania przez Apostoła opuszczenia tej dziewczyny przypuszczając, że będzie on raczej zadowolony ze świadectwa pochodzącego z jakiegokolwiek źródła. Lecz czytamy, że Ap. Paweł był zmartwiony gdy dzień po dniu to świadectwo było głoszone. On nie smucił się, że świadectwo to prowadziła do prawdy lecz był zasmucony, iż wychodzi ono ze złego źródła, które nie szanowało prawdy, gdyż wszyscy upadli aniołowie gdyby mieli szacunek dla Boga i zasad sprawiedliwości, nie staraliby się opętać ludzi wiedząc, że jest to ku ich szkodzie i przeciwne woli Bożej. Księgi Instrukcji Tajemnej Służby będą prawdopodobnie sugerować, że ta kobieta miała historię lub była poniekąd obłąkana. Lecz nie jest to zgodne w tym przypadku z faktami jakie podaje Pismo św. i jest zupełnie sprzeczne ze słowami Apostoła. On nie powiedział ani słowa do młodej kobiety zakładając, że nie była ona w ogóle odpowiedzialna. On zwrócił się do złego ducha i rozkazał mu w imieniu Jezusa by wyszedł z niewiasty — podobnie jak Jezus i Apostołowie zgodnie z Jego instrukcją wypędzali złych duchów.

#### PRZEPOWIADANIE PRZEZ DUCHA

Tak jak właściciele świń byli źli na naszego Pana za to, że zniszczył ich świnie gdy „legion” demonów wypędzonych z człowieka wstąpił w świnie a właściciele doznali straty, tak stało się i tu; podczas gdy Apostoł i wszyscy którzy byli prawego serca radowali się że kobieta stała się uwolniona spod mocy złych duchów, jej panowie, którzy czerpali korzyści z jej przykrego położenia, stali się bardzo źli. Ich portfel został dotknięty. Oni nie mogli legalnie zaatakować Apostoła gdyż nie uczynił kobiecie żadnej krzywdy. Lecz mogli mścić się i stąd podnieśli bunt, zgłaszając pretensję, że ci ludzie z nową religią mieszają się do praw ludu w Filipii, która była rzymską prowincją w Grecji.

## Alegoryczna wizja Góry Tabor

Złoty tekst: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie”. Mat. 17:1-8.

Po sześciu dniach od lekcji zawartej w rozdz. 16-tym, nasz Pan wziął Piotra, Jakuba i Jana — trzech swych najbardziej umiłowanych uczniów na wysoką górę. Tam został On przemieniony przed nimi, inaczej mówiąc Jego wygląd uległ zmianie; Jego twarz jaśniała jak słońce, a odzienie było białe jak jasne światło. Wówczas stało się, że Mojżesz i Eliasz pojawili się i rozmawiali z przemienionym Jezusem. Impulsywny św. Piotr pragnął służyć, nie pytając się czy to było wolą Mistrza, chciał zbudować trzy namioty na szczycie góry; jeden dla Jezusa, drugi dla Mojżesza a trzeci dla Eliasza. Jeden z ewangelistów mówi, że „on nie wiedział co mówił”, inny zdaje się wskazywać,

Pan na to wszystko zezwolił; pozwolił aby rozruchy osiągnęły znaczne rozmiary. Paweł i Syłas zostali przyprowadzeni do władz miasta na rynek dla wymierzenia kary. Władcy miasta, którzy sprawowali urząd w szczególności dla zapobiegania buntom i sprawowania porządku, byli bardzo podnieceni, rozerwali ich szaty dla okazania swego zmartwienia i niezadowolenia z powodu niepokoju, jaki został wniesiony do ich miasta. Rozumowali, że ludzie przeciw którym powstało pospólstwo muszą być winni czegoś szczególnego i zasługiwali na karanie. Oni nie wiedzieli, że złe duchy miały do czynienia z powstaniem buntu, jak to na innym miejscu wyraził Ap. Paweł: „Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko duchowym złościom, które są wysoko”.

Aby zadowolić tłum i szybko przywrócić spokój, misjonarze zostali publicznie pobici przypuszczalnie różgami a następnie wtrąceni do więzienia. Powiemy, niestety! Jaka nagroda za misyjny wysiłek? Co za rekompensata za poświęcenie swego życia dla Pana i Prawdy, że zostali oni oczernieni, przedstawieni w złym świetle i źle potraktowani!

Pamiętajmy że Bóg, który się nie zmienia jest naszym Bogiem i ma nadzór nad sprawami kościoła tak samo dziś, jak kiedyś. Pamiętajmy, że żądania wobec nas dziś, jak wobec tych misjonarzy są, abyśmy byli ochotni reprezentować Go, cierpieć trudy i w ten sposób dać pełny dowód naszego posługiwania — naszej służby dla Chrystusa i Jego posłannictwa. Czy nie potrzeba było wiary ze strony tych misjonarzy, aby zaakceptować takie doświadczenie jako opatrnościowe i nie myśleć o nim jako o znaku Pańskiej niełaski lub zaniedbania?

Musimy nauczyć się zwykłych lekcji wiary w szkole Chrystusa i być zadowolonymi w postępowaniu śladami Jezusa i Apostołów a także uczyć się radować w uciskach, podobnie jak w powodzeniu.

W. T. 4399 (1909).  
przeł. z ang. A. Z.

że uczniowie byli przejściowo ogarnięci jak gdyby śpiączką lecz później zostali przebudzeni.

W tym samym czasie usłyszeli głos z nieba mówiący: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie”. Potrzeba było przyjemnych słów Jezusa i dotknięcia ich, aby złagodzić tę bojaźń, a gdy spojrzeli w górę, nikogo nie widzieli oprócz Jezusa. Jego przemiana znikła i przed nimi stał Mistrz jak przedtem. Jeżeli chwilowo myśleli, że Jezus wstąpił do chwały, obecnie zauważyli, że była to pomyłka.

Inne wyjaśnienie mówi nam, że gdy schodzili z góry, Jezus nakazał im, aby nikomu nie mówili o tej wizji dopóki On nie zmartwychwstał ze śmierci. W ten sposób Pan wyjaśnił im, że cała sprawa była wizją czyli

widzeniem. Było to wypełnieniem tego, o czym mówił w swych ostatnich słowach przed tygodniem: „Są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie skosztują śmierci, ażby ujrzeli Syna człowieczego idącego w królestwie swoim”. Ci trzech uczniowie znajdowali się w Jego obecności, w czasie gdy te słowa były mówione, a teraz ujrzeli Syna człowieczego w chwale Jego królestwa — podczas wizji. Wypełnienie tej wizji jeszcze nie wykonało się, chociaż z pewnością jest bliskie, niemal we drzwiach.

Św. Piotr oświadcza, że oni przyjęli wizję jako potwierdzenie Pańskiego zapewnienia o Jego nadchodzącym królestwie. W swym liście pisze: „Albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladowując uczyniliśmy wam znajomą Pana naszego Jezusa Chrystusa moc i przyjście, ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność Jego (Jego królestwo), gdy byliśmy z Nim na onej górze świętej”. 2 Piotr 1:16,18. Dalej Apostoł wyjaśnia nam, że ta wizja była we właściwym czasie pomocna, gdyż przyczyniła się do lepszego zrozumienia prorocтва, które szczególnie opisuje wtóre przyjście naszego Pana i Jego królestwa. Mówi on: „Mamy mocniejszą mowę prorocką (pewniejszy dowód niż wizję), której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej dobrze czynicie, ażby zaświtał dzień” ażby zaświtał dzień Tysiąclecia. 2 Piotr 1:19.

Zanim Pan odszedł od okazanej wizji, dostrzegamy Jego miłe słowa skierowane do przerażonych uczniów: „Wstańcie, a nie bójcie się”. Przy kilku okazjach Jezus w taki sposób zwracał się do nich. Wydaje się, że z natury wielu z nas ma świadomość swych własnych niedoskonałości i przeświadczenie naszej niegodności Boskiej łaski. Dlatego bojaźń często nas ogarnia i torturuje. Dzieje się tak dlatego, że nie znamy naszego niebieskiego Ojca. Im bardziej Go poznajemy, tym więcej miłość Boża usuwa bojaźń z naszych serc i upewnia nas, że ten, który nas stworzył, jest łaskawy wobec wszystkich tych, którzy dążą do sprawiedliwości. On jest wielkim Bogiem a nie małym. Oczywiście, On nie ma zamiaru dawać swych największych błogosławieństw komukolwiek oprócz tych, którzy przychodzą do harmonii z Nim, lecz z drugiej strony nie ma On zamiaru nas straszyc jak to czynią demony. Bóg nie ma przyjemności w cierpieniach swych stworzeń i nie pozwoli aby ktokolwiek miał wieczne cierpienie. Dlatego Jego opatrność sprawi, że wszyscy przez Chrystusa będą mieć sposobność osiągnięcia doskonałości i wiecznego życia, a ktokolwiek nie zechce skorzystać z tego wielkiego przywileju, musi umrzeć powtórnie śmiercią — zostanie zniszczony.

Podczas gdy Jezus i trzech wyróżnionych uczniów byli na górze przemienienia, przypuszczalnie na górze Tabor, u stóp góry znajdował się człowiek, mający syna lunatyka, którego przyprowadził do Pana i prosił, aby wypędził z niego demona. Apostołowie przeszli już różne regiony Palestyny, lecząc chorych i wypędzając demonów w imieniu Jezusa. Próbowali także wypędzić tego demona lecz nie mogli.

Poprawna wersja Biblii mówi, że lunatyk był epileptykiem. Właściwie wszyscy wyżsi krytycy kwestionują czy istnieje taka rzecz jak opętanie przez złe duchy. Istnieje dziś pomiędzy wyższymi krytykami twierdzenie, że to, co nasz Pan i Apostołowie (błędnie) określali jako opętanie przez demonów, było jedynie obłądzeniem, epilepsją itp. Oczywiście słowo choroba ma szerokie określenie i obejmuje wszelki rodzaj niedomagania, czy to jest bezpośrednia choroba od przeciwnika lub pośrednia wynikła z dziedziczności. W każdym przypadku jest to utrata wyгоды, dolegliwość czy też przykrość. Jednakże mamy więcej zaufania w mądrość naszego Pana i Jego wybranych Apostołów, jako rzeczników, niż we wszystkich doktorach etologii i medycyny na całej ziemi. Dlatego przyjmujemy to opowiadanie które mówi, że Jezus wypędził „diabła” z owego chłopca, który odtąd został uzdrowiony.

Uczniowie, którym nie udało się wypędzić tego demona, zawołali Mistrza na odosobnione miejsce, z dala od słuchających tłumów i zapytali dlaczego spotkali się z niepowodzeniem gdy próbowali wypędzić demona. Pan odpowiedział: dla waszej małej wiary. Dalsze wyjaśnienie mówi nam, że Pan oświadczył: „Ten rodzaj nie wychodzi, jedynie przez modlitwę i przez post”. Innymi słowy Apostołowie otrzymali lekcję, że ich największa moc zostanie osiągnięta przez bliższą zażyłość z Bogiem, przez życie w samozaparciu i modlitwie. Oczywiście poszczenie aby być widzianym przez ludzi, nie jest tu zalecane, ani nie sugerujemy, że uczynki pokuty ze strony uczniów mogły uczynić ich bardziej skutecznymi w zrozumieniu Pańskiej tajemnicy. Myślą raczej jest, że kto żyje bliżej Boga, tym więcej Boskiej mocy może być u niego i przez niego okazane.

Być może za trudno jest dla nas zrozumieć uwagę naszego Pana odnośnie ich małej wiary, gdyż z pewnością oni okazali stosowną wiarę w czynieniu próby wypędzenia demona. Aby wiara mogła być skuteczna, musi być poparta duchową mocą, a nasz Pan zapewnia nas, że nawet małą wiarą możemy być zdolni przenosić góry i nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Nie przypuszczamy, że nasz Pan myślał, iż Jego naśladowcy powinni próbować przenosić góry dla rozrywki, ani dla wypróbowania swej wiary, ponieważ przez takie postępowanie mogliby poważnie przeszkadzać innym, którzy są bardzo zainteresowani aby góry pozostały. Tego nie mają prawa czynić. Dlatego przypuszczalnie myśl jest ta, że jeżeli w wypełnieniu Boskiego przykazania byłoby konieczne poruszyć górę, gdyby był dany rozkaz dla naśladowców Pańskich przenieść górę i jeśli mogliby użyć swej wiary przez posłuszeństwo rozkazowi, wynik będzie odpowiedni do zastosowanej wiary. Wszystko co większość z nas może czynić to ćwiczenie naszej wiary na ile to możliwe i prosić Pana o więcej, a także starać się o uprawianie większego stopnia naszej wiary.

W. T. 4649-4650 (1910).  
przeł. z ang. A. Z.



## Uwolnienie bilionów niewolników

„Samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności synów Bożych. Rzym 8:21 (nowy przekład).

Tekst tematowy, jedna z głównych obietnic dla ludzi, nie odnosi się do prawdziwych chrześcijan lecz głównie do świata ludzkości. Prawdziwi chrześcijanie są już uwolnieni na ile ich serca i umysły są zainteresowane. Święci chrześcijanie należą dziś do rzadkości, podobnie jak to było zawsze odkąd nasz Pan oświadczył: „Nie bój się o maluczkie stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”. Łuk. 12:32.

Dopóki ci nie będą udoskonaleni przez chwalebny przemianę pierwszego zmartwychwstania, czas uwolnienia wzdychającego stworzenia z niewoli nie może mieć miejsca. Innymi słowy błogosławieństwa świata są odwołane aż do czasu skompletowania gromadki świętych, która jest wybierana z każdego narodu i denominacji podczas dziewiętnastu stuleci, która w Biblii nazwana jest „Kościoł Pierworodnych”, „Wybrani”, „Małżonka Barankowa”, „Ciało Chrystusowe” itd.

Bóg jest Bogiem porządku. Wszystkie Jego dobre zamiary zostaną wypełnione w najbardziej właściwy sposób. Sześć wielkich tysiącletnich dni należą do przeszłości i według Pisma świętego były okresami ciemności pod panowaniem grzechu i śmierci. Podczas tego czasu Bóg pozwolił naszemu rodzajowi doświadczyć grzechu i dostrzec jego gorzkie skutki — doświadczyć także wysiłków w kierunku uwolnienia się od grzechu i jego kary śmierci, wraz z towarzyszącymi jej chorobami i smutkami. Długie szkolenie poprzez sześć tysięcy lat nie poszło na marne. Lekcja, że „zapłata za grzech jest śmierć” nie została utracona. Ludzkość nie jest pozostawiona na zniszczenie lecz ma być uzdrowiona. Biliony ludzkości leżących nieświadomie w śmierci jak zwierzęta, są przedmiotem Boskiego zainteresowania, sympatii i opatrności. W siódmym tysiącletnim dniu wielkiego ziemskiego sabatu nadejdzie pomoc dla rodzaju ludzkiego.

### SZEROKI FUNDAMENT DLA LUDZKIEGO ZBAWIENIA

Zgodnie z Boskim programem Chrystus będzie wielkim Królem nad całą ziemią, a wielki pozafiguralny Kapłan dokona podźwignięcia wszystkich chętnych i posłusznych. Będzie on pozafigurą Melchidezeka, który był kapłanem na swym tronie. Jeśli Boskim zamiarem miałyby być, aby Pan Jezus Chrystus miał wykonać to dzieło sam, nie byłoby potrzeby Jego przyjscia na świat przed dziewiętnastu wiekami, aby umrzeć, gdyż mógłby On dokonać całego dzieła w jednym czasie. Teraz na początku siódmego tysiąca lat, mógłby On umrzeć za grzechy człowieka, w ten sposób dokonując odkupienia wszystkich z przekleństwa jakie przyszło przez Adama a następnie będąc wzbudzonym od umarłych i uwielbionym mocą Ojca,

mógłby natychmiast rozpocząć swe wielkie dzieło uwolnienia więźniów grzechu i śmierci. Lecz Ojciec niebieski miał lepszy plan. Zamierzył On wybranie gromadki świętych spośród ludzi, aby wzięli udział z naszym Panem Jezusem w Jego królewskim i kapłańskim urzędzie. Bóg położył szeroki fundament pod wielkie dzieło dla ludzkości, przewidując nie tylko niezbędnych królów i kapłanów do tysiącletniego królestwa, lecz również cenne lekcje dla ludzkości przez panowanie grzechu i śmierci a także przez ludzkie dążenie do ich przewyciężenia. Do tego czasu wszyscy będą zadowoleni, że wieczne życie musi przyjść jako dar Boży.

### RODZAJ NIEWOLNIKÓW

Podczas tysiącletniego panowania Mesjasza, wzdychające stworzenie które od Adama do dziś liczy dwadzieścia bilionów, zostanie uwolnione z niewoli do pełnej wolności właściwych synów Bożych. Oto jak straszna niewola trapi ludzkość! Spójrzmy na ich nieświadomość, przesady, słabości umysłowe, moralne i fizyczne a sumą tych niemocy jest śmierć.

Nie oznacza to uniwersalnego zbawienia, oprócz biblijnych obietnic, że „jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywni będą, ale każdy w swoim rządzie” (klasie). 1 Kor. 15:22—23. Danie całej ludzkości pełnych sposobności tysiącletniego królestwa będzie wypełnieniem Boskiej obietnicy. Ci, którzy rozmyślnie odrzucają dar Boży wiecznego życia, przez odrzucenie Jego rozsądnych wymagań, umrą śmiercią wtórą. Lecz ci, którzy przy końcu wieku Tysiąclecia skorzystają z królestwa Mesjasza, zostaną przyjęci do rodziny Bożej i będą obdarzeni wolnością i przywilejami właściwymi dla synów Bożych. Objaw. 21:4; 22:3.

Chociaż powinniśmy rozumieć co Bóg obiecał w czasie restytucji dla udoskonalenia wzdychającego stworzenia, jest jeszcze bardziej ważne, że chrześcijanie rozpoczynają uczestniczenie w wolności którą już otrzymali (Gal. 5:1). Proszę mnie źle nie zrozumieć, że mówię o wielkich masach Katolików i Protestantów, których liczba wg statystyki wynosi ok. 400.000.000 chrześcijan (pisane w 1916 r. — przyp. tłum.). Niestety nie! Ta wielka masa jest oszukana. Stosownie do biblijnych norm i ich własnych wyznań, nie mają oni działu ani części w kościele, który jest ciałem Chrystusowym.

Ta wielka masa jest dobrze reprezentowana w narodach Europy walczących o wpływy handlowe, jedni aby je zdobyć, inni aby utrzymać klucz mocy do osiągnięcia światowego bogactwa. Święci bez wątpliwości znajdują się we wszystkich walczących narodach, lecz jest ich tak mało, że faktycznie są oni bez żadnego wpływu i są zmuszani przez innych do walki. Masy tych nominalnych chrześcijan ani nie znają osobiście Chrystusa, ani okazują dowo-

dów wejścia do rodziny Bożej przez spłodzenie z ducha świętego. Podobnie jak poganie innych krajów są oni „bez Boga i bez nadziei”. Jest o nich nadzieja lecz oni o niej nie wiedzą. Są oni mocno i trwale związani nieświadomością, przesadami, błędnym zrozumieniem Boga i mają strach przed przyszłością.

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ KLERU I LAIKÓW

Gdzie leży odpowiedzialność za obecne warunki, że miliony w Europie walczą jak szatani (pisane w 1916 r. — przyp. tłum.), każda armia w swym zwiedzeniu myśli, że jest armią Pana, walczącą w imieniu Boga i sprawiedliwości? Wierzmy, że odpowiedzialność leży blisko drzwi kościołów wszystkich denominacji, a szczególnie przy drzwiach religijnych nauczycieli, który przyjmują wielką odpowiedzialność w nazywaniu siebie klerem i stawianiu się ponad swych towarzyszy, których tytułują laikami.

Ci duchowni cywilizowanego świata, liczący więcej niż ćwierć miliona reprezentują najbardziej uprzywilejowaną klasę ludzkości. Większość z nich posiada więcej niż przeciętny czas dla studiowania i rozmyślenia. Jak używają oni tych cudownych sposobności, przywilejów i wpływów jakie pochodzą z ich pozycji, która jest faworyzowana przez przesądne masy? Osobiście dla mnie nie są oni odpowiedzialni, jak jest napisane: „Panu swemu własnemu stoi albo upada”. Jednakże jest całkiem właściwe, abyśmy przypomnieli słowa Mistrza: „Z ust twoich sądzę cię zły sługo”. Łuk. 19:22. Jaka straszna odpłata czeka tych rzekomych sług Boga i Chrystusa, którzy zamiast używać swych sposobności dla uwolnienia ludu od niewolnictwa, zabobonów i błędu, używają je dla popierania umysłowej niewoli!

### WSZĘDZIE MORALNE TCHÓRZOSTWO

Kler zaniedbuje swe sposobności dla kształcenia ludzi w zakresie właściwej koncepcji praw człowieka. Podtrzymywali oni złudzenie, że królestwa świata są królestwami Bożymi i że służąc królowi, służą Panu. Nie uczyli szerokiego patriotyzmu, że „Pańska jest ziemia i wypełnienie jej”, którą dał synom ludzkim, że bariery samolubstwa i narodowej agresywności są przeciwne prawom człowieka. Kler w każdym kraju popierany przez rządy, które z kolei były podtrzymywane przez duchowieństwo i jeżeli nie mówili ludziom, że głos cesarza lub króla jest głosem Boga, z pewnością nie otwierali im oczu na tę ideę, którą kler podczas minionych generacji wpajał ludowi.

Gdy przyszła wojna a mylnie ukierunkowany lud w zaślepieniu walczył za ich błędy i niewłaściwe pojęcia, jaka była postawa kleru? Za zapłatę lub protekcję czy nie popierali rządów, od których otrzymywali poparcie? Czyż nie mieli zamiaru zachęcania ambicji tych rządów, pobudzając lud do wojny? Czy nie aprobowali legendy umieszczonej na pasach niemieckich żołnierzy „Bóg z nami”? Czy nie poszli za za-

chęcającą nauką Arcybiskupa Canterbury w Anglii, że wszyscy zaciągający się do armii, angażują się w świętą wojnę za Boga? Arcybiskup zyskał pochwałę w prasie za przynaglanie chłopców i dziewcząt Wielkiej Brytanii do wczesnego ożenku i powiększania rodzin, aby w ten sposób przysporzyć żołnierzy do walki za kościół i kraj. Dyplomacja i hipokryzja ogłaszały sprawę świata fałszywie zwanego chrześcijaństwem — królestwem Chrystusa. To nie jest królestwo Chrystusa i nie są to służby Chrystusowi jeżeli rozpatrujemy ich według Pańskiego oświadczenia: „Komu się stawiacie za sług, tego jesteście sługami” — albo Boga albo mamony.

Duchowieństwo krajów nie wplątanych bezpośrednio w wojnę modliło się i namawiało ludzi do modlitwy, aby Bóg wstrzymał wojnę lecz nie słyszymy żadnej sugestii z żadnej strony lub właściwego kazania i nauczania aby wykazać ludziom braterstwo ludzkiej rodziny i grzech morderstwa, czy to popełnionego z rozporządzenia króla, cesarza czy też w inny sposób. Gdzie jest odwaga? Gdzie jest moralna dzielność? Brak jej. Dlaczego? Ponieważ brak jest prawdziwego chrześcijaństwa.

Prawdziwi naśladowcy Chrystusa są odważni. Jezus zwraca się do nich wszystkich jako do zwycięzców a nie pochlebców, jako miłujących pokój, którzy nie zadowolają się cielesną bronią. Jednakże Jego naśladowcy muszą być prawdziwymi bohaterami, obrazem swego Mistrza, nie bojącymi się mówić Prawdę i odważnie dla niej umrzeć. Jaką siłę mogłaby stanowić ta ćwierćmilionowa liczba rzekomych duszpasterzy Chrystusowych gdyby naprawdę zajęli stanowisko po stronie Pana, podnosząc swe głosy i nawet teraz wyznając jak poważnie wprowadzili w błąd ludzi w zakresie ziemskich rzeczy, jak również odnośnie rzeczy przy-  
szłych!

### HIPOKRYZJA JEST NAJWIĘKSZYM Z GRZECHÓW

Sądząc z ich oświadczeń, wielkie masy tych rzekomych duszpasterzy Chrystusa są hipokrytami. W prywatnych rozmowach gdy znajdują się w ogniu krzyżowych pytań, wówczas przyznają się, że nie wierzą w Biblię i oświadczają, że żadna wykształcona osoba nie wierzy w Boskie Objawienie. Zapytani czy wierzą w przyszłe życie, odpowiadają, że mają nadzieję o przyszłym życiu lecz ta nadzieja oparta jest nie na biblijnym oświadczeniu o zmartwychwstaniu umarłych lecz na filozofii Platona, że nikt nie jest umarły. Zapytani czy wierzą w wieczne męki, odpowiadają stanowczo nie! Jednakże pośrednio wnioskuje się że w to wierzą, a z pewnością nie uczynili nic, aby odsunąć ten koszmar wynaleziony podczas Średniowiecza gdy przez dwadzieścia stuleci często Biblię były kierowane do klasztorów i szaf a świat był pouczany przez samozwańczych apostołskich biskupów, którzy rościli sobie pretensje, że mają tę samą moc natchnienia jaką posiadało dwunastu apostołów uznanych przez Jezusa, jako Jego przedstawiciele.



Byli mordercy, złodzieje i pijacy za dni Jezusa, podobnie jak są dziś. Jednakże Mistrz dowodzi, że jeszcze większymi grzesznikami byli hipokryci za Jego dni, którzy znieważali Słowo Boże, zastępując je ludzkimi tradycjami — zwodzający i wprowadzający w błąd ludzi — „ślepi wodzowie ślepych”. Gdyby dziś chciał On wypowiedzieć swe najmocniejsze potępienie, wyraziłby je przeciwko klerowi, który wydaje się ma zamiar trzymać ludzi w ciemności w zakresie prawdziwej nauki Biblii — nauczając ich ewolucji i niewiary jeśli są to wykształceni lub oszustwa gdy mają przed sobą ludzi bez wykształcenia.

Polityka wydaje się zajmować miejsce uczciwości. Apostoł mówi o takich jako o mających sumienie zatarte — sztywne, zatwardzone. W kłamliwych zwyczajach, w oszukaństwie, w lekceważeniu Słowa Bożego, w karmieniu się ludzkimi tradycjami i w przyjemnościach królów i książąt, wiele klerykalnych sumień zostało zatarte.

Na skutek tego prawie wszyscy duchowni mówią: „My nie wierzymy w naukę o wiecznych mękach. Sami nie myślimy aby kogokolwiek torturować. Nie znamy jakiegokolwiek ludzkiej istoty tak zdeprawowanej, aby miała życzenie wiecznie torturować swych współbliźnich. Nie wierzymy aby Bóg mógł to czynić. Wątpimy czy jakkolwiek diabeł miałby długowieczną przyjemność w takich cierpieniach”. Zapytani dlaczego podtrzymują wierzenia których uczą i dlaczego takie konkluzje głoszą publicznie niektórzy odpowiadają: „Jest to od nas żądane przez nasze denominacje. Wolelibyśmy więcej mówić prawdę o miłości Bożej i o Jego postanowieniach dla błogosławienia niewybranych podczas czasów restytucji (Dz. Ap. 3:19—21). Lecz mamy związane ręce i nogi. Nasze poparcie i honor pomiędzy ludźmi zależą od naszego trzymania się tej doktryny. Gdybyśmy widzieli sposób wyjścia z tej trudności, chętnie byśmy chcieli się od niej uwolnić”.

Inni odpowiadają, że mają spokojne sumienie gdyż ich denominacja bierze odpowiedzialność za swe wierzenia i za swych nauczycieli. Jeszcze inni odpowiadają, że są Wyzszymi Krytykami i Ewolucjonistami, którzy wierzą, że nie muszą mówić ludziom zapatrywać swego serca lecz mają nadzieję, że wkrótce opinia publiczna pozbędzie się wpływów Biblii i że wte-

dy będą powołani do głoszenia antychrześcijańskiej i bezbożnej moralności.

#### ZA PRZYKŁADEM JUDASZA

Taka wymiana Boskiej czci i chwały na honor i łatwość życia jest trudna do zrozumienia, podobnie jak u Judasza, który sprzedał Jezusa za trzydzieści srebrników. Tak zostało zatarte sumienie tych wykształconych ludzi, że nie wydaje się aby uświadomili sobie, że takie bluźnierstwo jest największym grzechem i że bezpośrednio lub pośrednio podając wywody, że Bóg wszelkiej łaski, Ojciec miłości, głoszają najgorsze bluźnierstwo, jakie może być wymyślone. Jak wiele tolerancji Bóg stosuje dla tych bluźnierców ja nie wiem lecz czuję, że ich pozycja jest straszna. Możliwe, że pewne moje słowa mogą dopomóc do obudzenia ich sumień i że jeszcze szlachetność i męskość, nie mówiąc już świętobliwość może uzyskać zwycięstwo!

Czy nie ma to znaczenia dla inteligentnych mężczyzn i kobiet, że oni popierają wierzenia bluźniące święte imię Boga, fałszywie przedstawiające Jego charakter i rzucają całkowicie fałszywe światło na Biblię? Czy to wystarczy że powiedzą: „Już więcej nie wierzymy w te doktryny”? Czy nie są ich imiona na listach, czy nie są obecni na nabożeństwach, współdziałają w utrzymywaniu tych wierzeń i ich klerykalnych obrońców, co stanowi odpowiedzialność przed obliczem Bożym i w ocenie wszystkich szlachetnych mężczyzn i kobiet? Jak długo inteligentni ludzie będą trzymani pomiędzy wierzeniami hipokryzji i uczciwości? Jak długo będą oni skłaniać swe kolana przed bożyszczami wierzeń straszniejszych niż jakiegokolwiek czczone pomiędzy poganami?

Podczas gdy ludzkość obchodzi dziś urodziny tego wielkiego narodu, który stanął po stronie wolności, pokoju, wyzwolenia z niewolnictwa kościoła i Państwa (chodzi o wyzwolenie Ameryki — przyp. tłum.) uczynimy nowe postanowienia, że będziemy stać mocno w wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił i bądźmy Jego sługami, lojalnymi, wiernymi aż do śmierci, mając nadzieję otrzymania niezwiędłej korony żywota.

C. T. Russell z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”. str. 387—391. przeł. z ang. A. Z.

## Sąd nad Babilonem

„Wypowiedź o Babilonie, jak to widział Izajasz, syn Amosa — Na Łysej Górze zatknijcie sztandar, podnieście na nich głos, machajcie, ręką, aby wkroczyli do bram panów!” Izajasz 13:1—2, (porównaj Objaw. 16:14).

„I uczynię prawo miarą, a sprawiedliwość wagą. Lecz schronienie kłamstwa zmiecie grad, a kryjówkę zaleją wody”. Izaj. 28:17.

Stoimy dziś w okresie, który jest punktem szczytowym wieków, doświadczenia, które mia-

ło być i jest pod niektórymi względami bardzo pożyteczne dla świata, szczególnie dla tej jego części, która była uprzywilejowana bezpośrednio lub pośrednio światłem Boskiej Prawdy — chrześcijaństwa, Babilonu — którego odpowiedzialność za swe szafarstwo przywilejów jest wskutek tego bardzo wielka. Bóg czyni ludzi odpowiedzialnymi nie tylko za to co wiedzą, lecz i za to co mogliby znać gdyby chcieli przyłożyć swe serce do instrukcji —

ponieważ lekcje których doświadczają (swe własne lub innych) są przeznaczone dla nauki, a jeśli ludzie zaniedbują zwracania uwagi na lekcje doświadczając i dobrowolnie je ignorują lub odrzucają ich przepisy, muszą ponosić odpowiednie konsekwencje.

Przed tak zwanym chrześcijaństwem leży otwarta historia wszystkich przeszłych czasów jak również Boskie natchnione objawienie. Jakie lekcje one zawierają? Lekcje doświadczenia, mądrości, znajomości, łaski i przestrogi. Przez zwracanie uwagi na doświadczenia poprzednich generacji, poprzez różne kierunki ludzkiego rozwoju, ekonomii politycznej itp. świat poczynił olbrzymi postęp w rzeczach materialnych. Wiele wygod i komfortu naszej obecnej cywilizacji przyszły do nas głównie przez zastosowanie lekcji zaobserwowanych w doświadczeniach minionych pokoleń. Sztuka druku uczyniła, że te lekcje są w zasięgu każdego człowieka. Obecna generacja w tym jednym punkcie ma więcej pożytku w każdym szczególe: wszelka nagromadzona mądrość i doświadczenie przeszłości są wzajemnie dodawane. Lecz wielkie moralne lekcje, które ludzie powinni również przyswajać i studiować, są ogólnie całkowicie lekceważone, jeśli nawet są one kategorycznie żądane przez opinię publiczną. Historia pełna jest takich lekcji dla myślicy umysłów skłonnych do sprawiedliwości i ludzie obecnych dni mają więcej takich lekcji niż jakiegokolwiek poprzednia generacja.

#### CHRZEŚCIJAŃSTWO JEST OSTRZEŻONE

Kościelne władze chrześcijaństwa mają podane przykazanie za przykazaniem i przepis za przepisem. Zostały one ostrzeżone przez opatrnościowe postępowanie Boga ze swym ludem w przeszłości i przez okolicznościowych reformatorów. Jeszcze mało, bardzo mało może czytać treść pisma na ścianie i są oni bezsilni aby zwyciężać lub nawet przeciwstawić się popularnemu prądowi. T. De Witt Talmaga wydaje się to widzieć i do pewnego stopnia rozumieć, ponieważ w pewnym wykładzie powiedział: „O ile kościół Jezusa Chrystusa nie podniesie się, nie okaże się jako przyjaciel ludu i przyjaciel Boga i nie zyska sympatii wielkich mas, które ze swymi rodzinami na swych barkach walczą o chleb, kościół obecnie zorganizowany stanie się umarłą instytucją a Chrystus znów pójdzie na brzeg zapraszać prostych, uczciwych rybaków dla objęcia apostołstwa sprawiedliwości — jako straży ludzkiej i Boskiej. Przyszł czas gdy wszystkie klasy ludzi muszą mieć równe prawa w wielkiej walce o środki egzystencji”.

Ten człowiek z gospodarskim talentem i wpływem, jaki niewielu posiada nie wydaje się w pośpiechu iść za wyrażonymi przekonaniem jako obowiązkiem wpływowych chrześcijan w godzinie grozy.

Ostrzeżenie postępuje dalej a przekonanie o obowiązku i przywileju przykuwa wiele umysłów, lecz niestety! wszystko to jest bezużyteczne, one idą niezauważone. Wielka moc

była i do pewnego stopnia jeszcze jest w rękach duchowieństwa, lecz w imieniu Chrystusa i Jego Ewangelii było i jeszcze jest stosowane samolubstwo i nadużycie. „Poważanie jedni drugich”, „główne miejsca w synagogach” i aby ich nazywano Rabbi, Doktor, Wielebny itp. szukając osiągnięć, każdy „myśli o swej własnej korzyści” (Jan 5:44, Mat. 23:6—12, Izaj. 56:11), a „bojaźń ludzka, która przynosi sidło”, przeszkadza niektórym nawet prawdziwym wiernym sługom Bożym, ponieważ najwidoczniej wielu z mniejszych pasterzy nie ma jakiegokolwiek zainteresowania Pańską trzódką oprócz zapewnienia sobie złotego runa.

Podczas gdy z zadowoleniem stwierdzamy, że wielu wykształconych, kulturalnych, szlachetnych i pobożnych dżentelmenów jest i było pomiędzy klerem we wszystkich denominacjach nominalnego chrześcijaństwa, w których przez cały wiek Ewangelii znajdowała się zarówno pszenica jak i kąkol (Mat. 13:30), zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że wielu z tych, którzy należą do klasy „kąkolu”, znalazło swą drogę do ambon jak też do ławek kościelnych. Rzeczywiście pokusy do dumy i próżnej chwały a w wielu przypadkach do wygod i bogactwa, nadarżające się młodym, utalentowanym ludziom, dążącym do kazalnicy, zdają się wskazać i to w znacznym stopniu że tak musi być. Ze wszystkich zawodów chrześcijańskie duchowieństwo zdobyło najszybszą i najłatwiejszą drogę do sławy, wygody i ogólnego doczesnego dobrobytu a często do bogactwa. Zawód prawnika wymaga długoletniej intelektualnej energii i powodzenia w sprawach, które może osiągnąć po usilnym staraniu. To samo można powiedzieć o zawodzie lekarza. I jeżeli ludzie osiągają bogactwo i wyróżnienie w tych zawodach, nie jest to jedynie dlatego, że mają szybki dowcip i łatwy język lecz dlatego, że uczciwie zasłużyli na wyróżnienie przez dokładną i ustawiczną pilność a także pracowity wysiłek. W zawodzie duchownego wytworna, przyjemna postawa, przeciętne zdolności przemawiania na publicznym zgromadzeniu dwa razy w tygodniu na ten sam temat wzięty z Biblii, wraz z przeciętnym wykształceniem i dobrym moralnie charakterem zapewnia każdemu młodemu człowiekowi osiągnąć w zawodzie szacunek i uznanie swej parafii, wygodną pensję, spokojne, niezakłócone i łatwe życie.

Jeżeli posiada szczególny talent, ludzie którzy podziwiają oratorstwo, szybko to zauważają i w krótkim czasie zostanie on powołany na bardziej zyskowne stanowisko i zanim się zorientuje, stał się sławnym między ludźmi, którzy rzadko kwestionują jego pobożność, wiarę pokorę i dobroć, dotrzymując kroku jego intelektualnemu i oratorskiemu postępowi. Faktycznie później staje się on mniej mile widziany szczególnie w bogatych kongregacjach, które najczęściej nie składają się z ubogich lecz przeważnie z „kąkolu”. Jeśli jego pobożność rzeczywiście przetrwa nacisk tych okoliczności, będzie on zbyt często dla dobra swej reputacji zobowiązany postępować wbrew skłonnościom i upodobaniom swych słuchaczy. Wkrótce zau-



waży, że stał się niepopularny i niepożądany. Te okoliczności w taki sposób sprowadziły na kazalnice bardzo dużą ilość takich, których Pismo święte określa mianem „najemnych pasterzy”. Izaj. 56:11, Ezech. 34:2—16.

#### ODPOWIEDZIALNOŚĆ DUCHOWIEŃSTWA

Odpowiedzialność tych, którzy podejmują służbę ewangeliczną w imieniu Chrystusa jest bardzo wielka. Stoją oni przed ludem bardzo okazale jako szczególnie wyraziciele Jego ducha i wykładowcy Jego Prawdy. A jako klasa osiągnęli przewagę nad innymi ludźmi dla przeprowadzenia ich do znajomości Prawdy. Zostali oni uwolnieni od ciężarów pracy i trosk zarobkowania a także zdobywania środków utrzymania, które absorbują innych ludzi. Wraz ze swymi doczesnymi potrzebami uzyskali czas, spokojny odpoczynek, szczególne wykształcenie i liczne dla tego celu pomoce ze strony denominacji.

Oto, z jednej strony istniejące tak wielkie sposobności dla pobożnej gorliwości i oddanej samoofiary dla Prawdy i sprawiedliwości a z drugiej wielkie pokusy albo do ospałego spokoju albo do ambitnej sławy, bogactwa i mocy. Niestety! znaczna większość duchowieństwa w sposób widoczny uległo raczej pokusom niż przyjęła i wykorzystała sposobność swych pozycji i skutkiem tego stali się dziś „ślepyimi wodzami ślepych” i razem ze swymi trzódkami potknęli się o rowy sceptycyzmu. Skryli oni prawdę (gdyż jest niepopularna), propagując błąd (ponieważ jest popularny) i nauczają doktryn i przykazań ludzkich (ponieważ są za to opłacani). Mówią oni w istocie rzeczy a niekiedy w wielu słowach do ludzi: „Wierzcie w to, co wam mówimy z naszego źródła”, zamiast kierować ich do „doświadczania wszystkich rzeczy” przez natchnione słowa Apostołów i Proroków i do „trzymania” jedynie tego, „co jest dobre”. Przez wiele stuleci duchowieństwo kościoła Rzymsko-Katolickiego trzymało Słowo Boże w martwych językach i nie pozwalało jego tłumaczenia na ojczyste języki narodów, aby ludzie nie mogli badać Pisma świętego i w ten sposób doświadczyć próżności ich roszczeń. Z biegiem czasu powstało kilku pobożnych reformatorów pośród samego zepsutego kościoła, którzy uratowali Biblię od zapomnienia i przekazali ją ludowi. Wynikiem tego było powstanie wielkiego ruchu Protestantyzmu, protestującego przeciwko fałszywym doktrynom i złym praktykom Rzymsko-Katolickiego kościoła.

Lecz wkrótce Protestantyzm również stał się zepsuty a jego duchowieństwo zaczęło tworzyć wierzenia, których uczyli ludzi, a które wyglądały jak streszczone doktryny Biblii o fundamentalnym znaczeniu. Chrzczili ich i katechizowali w dzieciństwie, zanim rozpoczęli myśleć a gdy osiągnęli wiek dojrzały, wówczas ululali ich do snu, sugerując im, że ich bezpieczna droga w sprawach religijnych polega na powierzeniu duchownym wszystkich zagadnień doktrynalnych i postępowanie według ich instrukcji, dając do zrozumienia, że tylko oni

mają wykształcenie konieczne do zrozumienia Boskiej Prawdy i dlatego powinni być szanowanymi autorytetami we wszystkich tych rzeczach, bez dalszego zwracania się do Słowa Bożego. A jeśli ktoś pozwał sobie kwestionować ten ogólnie przyjęty autorytet i myśleć odmienne, taki był traktowany jako heretyk i schizmatyk. Najbardziej uczeni i wybitni między nimi napisali grube tomy w zakresie Systematycznej Teologii a wszystkie z nich podobnie jak Talmud pomiędzy Żydami są w wielkim stopniu obliczone na to, aby Słowo Boże uczynić bezwartościowym i aby uczyć doktryn i przykazań ludzkich (Mat. 15:6, Izaj. 29:13). Inni wybitni uczeni przyjęli zaszczytne i dochodowe profesorskie stanowiska w Teologicznych Seminariach, ustanowionych rzekomo dla kształcenia młodych ludzi na chrześcijańskich duchownych, lecz faktycznie do wpojenia idei tak zwanej „Systematycznej Teologii” w swych licznych szkołach, do krępowania wolnej myśli i uczciwego pełnego szacunku badania Słowa Bożego, na podstawie prostej wiary w jego nauki, nie bacząc na ludzkie tradycje.

W ten sposób generacja po generacji duchowieństwo postępowało utartą drogą tradycyjnego błędu. I jedynie od czasu do czasu ktoś dostatecznie przebudzony i lojalny wobec Prawdy, zdołał zauważyć błąd i wołał o dokonanie reformy. Było znacznie łatwiej iść z popularnym prądem, szczególnie gdy przewodzą mu wielcy ludzie.

W taki sposób moc i pierwszorzędne korzyści kleru jako klasy były nadużywane, chociaż w ich szeregach znajdowali się (i jeszcze są) pewne gorliwe osoby, poświęcone dusze, które naprawdę myślą, że pełnią służbę Bożą w podtrzymywaniu fałszywych systemów, w które zostały wprowadzone i których błędami są w wielkim stopniu zaślepione.

Podczas gdy te rozważania bez wątpienia wydawać się będą dla wielu z kleru napastliwe, szczególnie dla dumnych i samolubnych, nie mamy obawy, że ich szczere przedstawienie wywoła obrazę u pewnych skromnych, którzy gdy rozpoznają Prawdę, będą błogosławieni przez pokorne wyznanie tejże i zupełne postanowienie kroczenia w świetle Bożym, jakie promieniuje z Jego Słowa, nie bacząc na ludzkie tradycje. Z radością możemy powiedzieć, że już podczas okresu żniwa poznaliśmy kilku duchownych, którzy gdy Prawda żniwa dla nich zaświtała, porzucili błąd, podążyli i rozpoczęli służbę dla Prawdy. Lecz większość kleru niestety! nie należy do klasy uniżonej i znów jesteśmy zmuszeni przytoczyć mocne słowa Mistrza: „Jak trudno tym, którzy posiadają bogactwa wejść do królestwa Bożego”, obojętnie czy tym bogactwem jest reputacja, sława, wiedza, pieniądze albo nawet zwykła wygoda.

Dlatego lud pospolity nie potrzebuje być zaskoczony, że kler chrześcijański jako klasa jest ślepy na prawdę, jakie są na czasie, tak jak znani nauczyciele i wodzowie przy końcu figuralnego wieku żydowskiego byli ślepyimi i przeciwnymi prawdzie właściwej w pierwszym żniwie. Ich ślepotą jest oczywiście nagrodą za ich

nadużywanie talentów i sposobności. Dlatego światła i prawdy nie można oczekiwać z ich strony. Przy końcu wieku żydowskiego przywódca religijni wyraźnie stawiali ludowi pytanie: „Czy uwierzył w niego ktoś z ksiąg albo z Faryzeuszów?” (Jan 7:48) i akceptując ich sugestie i zaślepiające założenie ich kierownictwa, niektórzy uchybili swych przywilejów i zaniedbali wejścia w błogosławieństwa nowej Dyspensacji. Tak jest również z podobną klasą w tych ostatnich dniach Wieku Ewangelii: ci którzy w zaślepieniu postępują według kierownictwa kleru, upadną wraz z nim w dół sceptycyzmu i jedynie ci, którzy wiernie chodzą z Bogiem, mają Jego ducha i pokornie polegają we wszystkich świadectwach Jego kosztownego Słowa, będą zdolni rozpoznać i odrzucić „słomę” błędu, który długo był zmieszany z Prawdą i śmiało stać w wierze Ewangelii posiadając wierność serca ku Bogu, podczas gdy masy płyną z popularnym prądem ku niewierze w jej różnych formach: Ewolucja, Wyzszy Krytycyzm, Chrześcijańska Umiejętność, Spirytyzm lub ku innym teoriom zaprzeczającym konieczność zasługi wielkiej ofiary dokonanej na Kalwarii. Lecz ci, którzy pomyślnie stoją w tym złym dniu (Efez. 6:13), tak czyniąc przejadą próbę metalu swego chrześcijańskiego charakteru, gdyż tak mocny będzie prąd przeciwko nim, że jedynie prawdziwie poświęceni dla Boga chrześcijanie, posiadający gorliwość, odwagę i męstwo, będą zdolni wytrwać do końca. Te nadchodzące fale niewiary porwą wszystkich przed nimi. Jest napisane: „Padnie po boku twym tyś się, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej, ale się do ciebie nie przybliży, ponieważ powiedziałeś; Pan jest moją ochroną a Najwyższy moją ucieczką ... Ten, który mieszka w ochronie Najwyższego (w poświęceniu, łączności i społeczności) i w cieniu Wszechmocnego przebywać będzie... pierzem swym okryje cię, a pod skrzydłami Jego bezpiecznym będziesz; prawda jego tarczą i puklerzem”. Psalm 91.

#### OBOWIĄZKI CHRZEŚCIJAN

Naszym obowiązkiem jako chrześcijan indywidualnie jest doświadczać rzeczy, które przyjmujemy i trzymać się tego, co jest dobre. „Do zakonu raczej i do świadectwa, ale jeśli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie ma żadnej zarzy” (światła). Dz. Ap. 17:11, 1 Tes. 5:21, Izaj. 8:20.

Wielki nominalny kościół długo nauczał doktryn i przykazań ludzkich a ignorując w wielkiej mierze Słowo Boże jako jedyną zasadę wiary i pobożnego życia, zuchwale ogłaszał wiele sprzecznych i znieważających Boga doktryn i stał się niewiernym w stosunku do zatrzymanej Prawdy. Zaniedbał on uprawiać i objawiać ducha Chrystusowego a obficie wchłaniał w siebie ducha światowego. Opuścił zamki owczarni i wpuścił do środka kozłów a nawet zachęcił wilków do wejścia i wykonywania niegodziwego dzieła. Był on zadowolony dopuszczając diabłu siać kłakół pomiędzy pszenicą a obecnie znajduje zadowolenie w owo-

cach swego posiewu, w kwitnącym polu z kłakółem. Stosunkowo mała ilość kłakół „pszenicy”, które tam jeszcze zostają, ma małe uznanie i nie ma tam prawie żadnego usiłowania zapobiegania duszenia ich istoty przez „kłakół”. „Pszenica” straciła swą wartość na rynkach chrześcijaństwa, a pokorne i wierne dziecko Boże znajduje się, podobnie jak Pan wzgardzonym i odrzuconym od ludzi, zranionym w domu swych rzekomych przyjaciół. Formy pobożności zajęły miejsce jej mocy a paradne obrzędy w wielkiej mierze wyrugowały serdeczne uwielbienie Boga.

Dawno temu sprzeczne doktryny podzieliły kościół nominalny na liczne antagonistyczne sekty, z której każda rościła sobie pretensję, że jest jedynym prawdziwym kościołem, który został założony przez Pana i Apostołów, a razem osiągnęły powodzenie w dawaniu światu takiego wypaczonego i fałszywie przedstawianego charakteru i planu Ojca niebieskiego, że wielu inteligentnych ludzi odwrócili się ze wstrętem i pogardą od swego Stworzyciela a nawet próbują nie wierzyć w Jego egzystencję.

Aby rozwijać i uwieczniać te błędne doktrynalne systemy, które z zadowoleniem nazywają „Systematyczną Teologią”, czas i pieniądze były obficie poświęcone. Ich uczeni ludzie napisali grube tomy dla innych ludzi do studiowania zamiast Słowa Bożego, ponieważ taki był założony cel teologicznych seminariów a ci młodzi ludzie, kształceni w ich błędach, wyszli aby pouczyć i utwierdzać w nich ludzi. Lud pouczony aby szanować tych ludzi jako przez Boga mianowanych duchownych, następców Apostołów, przyjął ich wypowiedzi bez badania Pisma św. jak to czynili szlachetni Beranie za dni Ap. Pawła (Dzieje Ap. 17:11), aby doświadczyć czy nauczane rzeczy są prawdziwe.

Lecz teraz przyszło żniwo na wszystkie te posiewy. Nastął dzień obrachunku i dlatego wielkie jest zamieszanie i zakłopotanie w całym nominalnym kościele każdej denominacji, a szczególnie wśród kleru, na którego spada odpowiedzialność przewodnictwa w tym dniu sądu w obecności wielu oskarżycieli i świadków i jeśli możliwe wynalezienie środka dla uratowania od kompletnego zepsucia tego, co uważają za prawdziwy kościół. Prawie wszyscy przestali mianować swą specjalną sektę jedynym prawdziwym kościołem, lecz teraz mówią o innych jako różnych „gałęziach” jednego kościoła, nie przeciwstawiając swych sprzecznych wierzeń, które z konieczności nie mogą być wszystkie prawdziwe.

#### BEZ PROTESTU

W tej krytycznej godzinie niestety jest stan oplakany, dlatego że umarł zdrowy duch „Wielkiej Reformacji”. Protestantyzm nie jest więcej protestem przeciwko duchowi antychrysta, ani przeciwko światu, ciału czy szatanowi. Ich wierzenia prowadzące wojnę ze Słowem Bożym, z rozumem i ze wszystkim, niezgodne same z sobą, chcą ukryć przed publicznym ba-



daniem. Ich masywne teologiczne dzieła są jedynie paliwem dla ognia tego sądu nad chrześcijaństwem. Ich główne seminaria teologiczne są siedliskiem niewiary, roznoszącymi wszędzie zarazę. Ich wielcy ludzie — ich biskupi, Doktorzy teologii, teologiczni profesorowie i ich najbardziej wybitni i wpływowi duchowni w większych miastach — stali się wodzami do maskowanej niewiary. Starają się podkopać i zniszczyć autorytet Pisma świętego, wyprzec zawarty w nim plan zbawienia ludzką teorią Ewolucji. Obecnie dążą do ściślejszego związku z kościołem Rzymskim, starają się o jego łaski, wychwalają jego metody, ukrywają jego zbrodnie a to czyniąc stają się w duchu jego sprzymierzeńcami. Są oni również w ściślejszej i rozszerzającej się zgodności z duchem tego świata we wszystkim, w naśladowaniu próżnej wystawności i światowej chwale, choć roszczą sobie pretensję, że się go wyrzekli. Zwróćmy uwagę na rozrzuconą wystawność w kościelnej architekturze, dekoracjach i umeblowaniach, w wielkich zadłużeniach jakimi są obciążeni, w

## Z NIWY MŁODZIEŻOWEJ

(Dokończenie)

Następny dzień przywitał nas piękną słoneczną pogodą. Nawet aura była nam łaskawa i wdzięczni dobrotliwemu Bogu, że obudziliśmy się ze snu nocy, znowu mieliśmy przywilej czerpać naukę ze spiżarni Słowa Bożego.

Na program drugiego dnia przygotowano następujące lekcje:

1) Wykład pt. „Dlaczego wierzę”, którym usłużył br. Krawczyk Daniel. Za podstawę tego tematu były wzięte słowa Ap. Pawła z listu do Żydów 11:1, które brzmią: „Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych”. Mówca omówił trzy rodzaje wiary: Wiara żywa, martwa i fałszywa, oraz przytoczył stwierdzenie Ap. Jakuba 2:20, że świadectwem żywej wiary są dobre uczynki.

2) Zebranie pytań, na które wpłynęło kilkadziesiąt pytań. Przewodniczył w tym nabożeństwie br. Kozak Adam, a na pytania odpowiadał w kolejności br. Krawczyk, br. Grudzień i br. Sygnowski. Pytania dotyczyły szerokiego zakresu wiedzy biblijnej a także zagadnień życiowych.

3) Udzielono przywileju miejscowej młodzieży z Bilgoraja, która w skromnym dorobku własnego programu mogła na chwałę Stwórcy zaśpiewać kilka pieśni: „Wielki, Możny Bóg”, „Ten świat swym urokiem nie wabi mnie już”, „O jak cenię ja stary ten krzyż”, „Miłość cudowna za mną szła” oraz inne przedstawiające wielkość i doniosłość odkupienia w dziele Bożym względem człowieka.

4) Ostatnim tematem „Życie chrześcijańskiej młodzieży w rodzinie” usłużył br. Grudzień Stefan, który za podstawę tematu wziął słowa przykazania Bożego: „Czcij ojca twego i matkę twoją” 2 Moj. 20:12. W swym temacie Brat sta-

ustawicznej zebraniu i knowaniach o pieniądze osiągnięte we wszelki możliwy sposób.

Zauważmy także postanowienia w niektórych kościołach z salami bilardowymi, a niektórzy duchowni poszli nawet tak daleko, że zalecają wprowadzanie lekkich win, prywatnych przedstawień teatralnych i gier zezwalanych w niektórych miejscowościach.

Większość tych członków kościoła stała się uległymi narzędziami w rękach kleru a kler z kolei dogadzał gustom i życzeniom wpływowych światowych członków. Lud zaniechał swych praw i obowiązków prywatnego zdania i przestał badać Pismo święte aby doświadczyć Prawdy i rozmyślać nad Boskim prawem dla rozpoznania co jest sprawiedliwe. Są oni obojętni, światowi, rozkosze raczej miłujący niż Boga, są zaślepieni przez boga tego świata i ochotni do postępowania według schematów, które służą światowym pragnieniom i ambicjom.

(Dokończenie w nast. numerze)

rał się wykazać jaki stosunek powinny mieć dzieci do swoich rodziców, aby przykazanie Boże było regułą i treścią porządku, jaki powinien panować w chrześcijańskich domach. Temat ten był podjęty w celu zwrócenia uwagi na konflikt, jaki się uwidacznia w większości rodzin we wszystkich narodach. Dlatego nasze starania winny zmierzać w tym kierunku, aby zapobiec podobnym zjawiskom w domach chrześcijańskich rodzin i wyeliminować negatywne zjawiska zła, przez zdrową naukę i prawo jakie się znajduje w Słowie Bożym, pochodzącym od najwyższego autorytetu, Twórcy wszelkiego sprawiedliwego prawa, samego wszechmocnego Boga.

Dlatego życzeniem organizatorów tej uczty jest, aby młodzież uczestnicząca na tym nabożeństwie wyciągnęła dla siebie jak najdalej płynące wnioski i mogła w swych rodzinach żyć w taki sposób, aby ich życie podobało się Bogu, rodzicom i innym ludziom, by swym przykładnym życiem mogli innym wskazywać drogę do Boga.

Jak wszystko co przyjemne i dobre szybko przemija, tak i te dwa dni uczty duchowej dobiegły końca. Mimo, że musieliśmy rozjechać się do naszych domów, w sercach pozostała radość i zadowolenie, a szczególnie byliśmy zpełnieni wdzięcznością ku Ojcu niebiańskiemu za to, że pozwolił nam zgromadzić się, aby posilić się odwiecznym Słowem Żywota i wlać w nasze serca obfitość nieprzemijających wartości duchowych.

Niech słowa biblijnej nauki, które mieliśmy przywilej słuchać, zostaną z nami i w nas. Niech będą nam przewodnią myślą w naszym życiu i przyniosą obfity plon a także dorodne owoce w charakterze i codziennym postępowaniu.

Za uczestników konwencji młodzieżowej br. R. R.

## Echa z Generalnej Konwencji

Kraków, dnia 31. VII. 1980 r.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry, Kochana Młodzieży, oraz wszyscy czytelnicy naszego czasopisma „Na Straży”!

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakich byliśmy uczestnikami podczas naszej największej bratniej społeczności, która miała miejsce w dniach 21 i 22 lipca 1980 r. w pięknej sali K. S. „Korona” w Krakowie, w której już wielokrotnie mieliśmy sposobność gościć.

Liczba uczestników naszej Generalnej Konwencji przekraczała 2000 osób, w tym także wiele naszej chrześcijańskiej młodzieży oraz miłych gości zagranicznych naszej Polonii z Francji, Australii, Czechosłowacji, a także z USA i Kanady. Zgodnie z programem Generalna Konwencja została rozpoczęta w dniu 21 lipca o godz. 9-tej.

Brat przewodniczący powitał wszystkich przybyłych Braci i Siostry z całego kraju, a także gości zagranicznych. Wyraził przy tym sugestię, że Pan z pewnością pobłogosławi naszą ucztę duchową.

Na wstępie został odczytany program Generalnej Konwencji, a następnie dokonano wyboru przewodniczących Generalnej Konwencji, protokółantów i przewodniczących do prowadzenia śpiewu.

Do przewodniczenia na Konwencji zostali wybrani: br. Adam Ziemiński i br. Czesław Suchanek. Do przewodniczenia w śpiewie wybrano: br. Pawła Dąbka i br. Kozłowski.

Przy rozpoczęciu właściwego programu Gen. Konwencji zostały odczytane nadesłane pozdrowienia od różnych braci i sióstr, którzy z różnych przyczyn nie mogli uczestniczyć na Konwencji.

Wstępnym tematem ze Słowa Bożego usłużył br. Cz. Suchanek. Temat został zaczerpnięty z modlitwy naszego Pana za swymi wybranymi. Brat w swym temacie zachęcał wszystkich zebranych do gorliwego naśladowania Mistrza i właściwego postępowania wąską drogą za Jezusem. Po wykładzie ogłoszona została przerwa.

Po przerwie został odczytany przez br. sekretarza międzyzborowego protokół z zebrania przedstawicieli zborów z dnia 20. VII. 1980 r. w sali krakowskiego zboru, przy ul. św. Filipa 13, a także zostały odczytane dalsze nadesłane pozdrowienia.

Następnym wykładem usłużył br. Franciszek Woźniak z naszej Polonii we Francji. Temat wykładu: „Nogi Boże na Górze Oliwnej”. (Zachariasz 14:4). Mówca szeroko objaśniał, że to proroctwo dotyczy przyszłego wieku Tysiąclecia, gdzie będą czynne dwie fazy królestwa Bożego: duchowa i ziemna.

Po odczytaniu dalszych nadesłanych pozdrowień, wykładem publicznym na temat: „Przyjdź królest-

wo twoje” usłużył br. A. Ziemiński. Brat omówił charakterystyki tysiącletniego królestwa Chrystusowego i królestwa Bożego, którego zasadniczymi elementami będą: Sprawiedliwość, wieczny pokój i radość w duchu świętym.

O godz. 13-tej nastąpiła przerwa obiadowa, która trwała do godz. 14,30.

Po przerwie obiadowej zostały przeprowadzone wybory braci do pracy międzyzborowej i zarządu międzyzborowego.

Do zarządu międzyzborowego zostali wybrani następujący bracia:

1. br. Adam Ziemiński — Przewodniczący Zarządu Zrzeszenia,
2. br. Czesław Suchanek — Z-ca przewodniczącego,
3. br. Daniel Krawczyk — II-gi Z-ca przewodniczącego,
4. br. Tomasz Leśnikowski — Skarbnik i Księgarz,
5. br. Eugeniusz Klimczak — Sekretarz międzyzborowy,
6. br. Stefan Grudzień — Z-ca sekr. międzyzborowego.

Do pracy międzyzborowej zostali wybrani:

1. Br. Adam Ziemiński,
2. " Czesław Suchanek,
3. " Tomasz Leśnikowski,
4. " Jan Szczepaniak,
5. " Zdzisław Kołacz,
6. " Franciszek Panek,
7. " Grzegorz Kwaśnik,
8. " Józef Sygnowski,
9. " Daniel Krawczyk,
10. " Dymitr Kopak,
11. " Alojzy Cyris,
12. " Teofil Mateja,
13. " Józef Honkisz,
14. " Eugeniusz Szarkowicz,
15. " Henryk Kamiński,
16. " Roman Rorata,
17. " Stefan Grudzień.

Dokonano także wyboru braci do Komisji Rewizyjnej:

1. Br. Karol Sitarski — Przewodniczący Komisji,
2. " Jan Sikora — członek,
3. " Czesław Kasprzykowski — członek.

Został również wybrany zespół braci do Kolegium Redakcyjnego:

1. Br. Adam Ziemiński — przewodniczący Kolegium,
2. " Czesław Suchanek — członek
3. " Daniel Krawczyk — "
4. " Stefan Grudzień — "
5. " Adam Kozak — "

Zgodnie z wnioskiem przedstawicieli zborów, został powołany komitet do pracy z młodzieżą, do którego zostali wybrani następujący bracia:

1. " Br. Adam Kozak — Przewodniczący Kolegium,
2. Br. Alojzy Cyris — członek,
3. " Michał Kopak — "
4. " Ryszard Mierzwiak — "
5. " Roman Rorata — "
6. " Aleksander Lipka — "
7. " Paweł Dąbek — "
8. " Michał Targosz — "
9. " Henryk Kamiński — "
10. " Mieczysław Jakubowski.

Po przerwie został wygłoszony

ostatni wykład pierwszego dnia Generalnej Konwencji, którym usłużył br. Daniel Krawczyk, na temat: „Okup a ofiara za grzech”. Mówca wskazał na konieczność i potrzebę dokonania okupowej ofiary przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, bez której nikt nie mógłby otrzymać zmartwychwstania i wiecznego życia.

Zakończenie programu pierwszego dnia nastąpiło o godz. 17,30.

W drugim dniu tj. 22 lipca 1980 r. rozpoczęcie nastąpiło podobnie jak w pierwszym dniu o godz. 9-tej. Najpierw zostały odczytane dalsze pozdrowienia od nieobecnych na konwencji braci i sióstr.

Pierwszym wykładem usłużył br. Stefan Grudzień. Był to temat przeznaczony dla młodzieży p.t. „Jak zdobyć mądrość ku zbawieniu”. (2 Tym. 3:15 — 17). Brat ten przytoczył szereg budujących przykładów biblijnych, dot. różnych młodych postaci Tymoteusza, młodzieńca Pawła z Tarsu, a także młodego chłopca Samuela.

Po przerwie został wygłoszony wykład o chrzcie, którym usłużył br. Dymitr Kopak. Do chrztu przystąpiło 42 osoby: 21 braci i 21 sióstr. Wśród kandydatów do chrztu przeważającą liczbę stanowiła młodzież.

Wstępującym na wąską drogę za Jezusem zostały złożone życzenia wytrwania w przedsięwzięciu serca przy Panu i świętej Prawdzie, a także otrzymania niezwiędłej korony żywota.

Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa, która trwała do godz. 15-tej. Podczas przerwy obiadowej odbył się chrzest w basenie znajdującym się w pomieszczeniach K. S. „Korona”.

Po przerwie obiadowej wykładem usłużył br. Zdzisław Kołacz, który obrał temat z Psalmu 45:11 — 18: „Słuchaj córko, a zakocha się król w piękności twojej”. Brat pięknie wyjaśnił przywileje i obowiązki braci i sióstr, jako kandydatów do klasy „Oblubienicy Chrystusowej”. Zachęcał przy tym do gorliwego naśladowania Chrystusa Pana! Z kolei krótkim wykładem usłużył br. Jan Kopak na temat: „Przeostrożność dla bezbożnych i zachęta dla pobożnych”. Brat ten wskazywał na ważne przestrogi biblijne i zachęcające obietnice Słowa Bożego.

Słowem końcowym usłużył br. Adam Ziemiński, który wyraził podziękowania Bogu i Chrystusowi za udzielone błogosławieństwa na naszej Generalnej Konwencji. Podziękowania zostały skierowane także pod adresem wszystkich tych, którzy przyczynili się do zorganizowania i prowadzenia naszej wspólnie uczy duchowej, przy czym w słowie końcowym br. przewodniczący zacytował życzenia Ap. Pawła zawarte w 2 Kor. 13:11 — 13.

Mogliśmy zauważyć wielkie zadowolenie wśród uczestników tej największej konwencji, co wymownie



świadczy, że błogosławieństwo Boże było z nami podczas dwu dni naszej bratniej społeczności.

Cieszymy się bardzo, że nasz dobry Ojciec niebieski umożliwił nam zorganizowanie i uczestniczenie na tej błogosławionej wielkiej konwencji.

Nadszedł jednak czas, że musieliśmy zakończyć naszą miłą bratnią społeczność. Pieśnią nr. 336 — „Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów”, Modlitwą Pańską oraz wersem z Ew. św. Jana 3:16 — „Albowiem tak Bóg umiłował świat”, nasza niezapomniana braterska społeczność ducha została zakończona. Zakończenie konwencji nastąpiło o godzinie 16-tej. Wszyscy uczestnicy Gen. Konwencji wyrazili życzenie, aby doznany błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży” i życzyć wszystkim ustawicznego błogosławieństwa Bożego.

Za uczestników Gen. Konwencji: br. A. Z.

## Echo z Konwencji

Jodłówka, dnia 15. VII. 1980 r.

Umilowani w Zbawicielu Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry, Droga Młodzieży i wszyscy czytelnicy czasopisma „Na Straży”!

Pragniemy podzielić się z Wami doznany błogosławieństwami jakimi Pan nas darzył na 3-dniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Jodłówce, woj. Rzeszowskie w dniach 4, 5 i 6 lipca 1980 r.

Na ucztę przybyło około 700 uczestników z całego kraju, w tym wiele naszej chrześcijańskiej młodzieży.

Pomimo, że w tym roku aura jest dosyć kapryśna i opady deszczu nie należą do rzadkości, w czasie naszej uczt duchowej deszcz nam nie dokuczył, choć w niedalekiej odległości od Jodłówki zanotowano obfite opady.

W dniu 4. VII. 1980 r. odbyło się 5 nabożeństw. Pierwszym wykładem ze Słowa Bożego usłużył br. A. Ziemiński na temat: „Błogosławieństwa Nowego Przymierza”. Brat ten na podstawie Słowa Bożego i podręczników biblijnych omówił zasadnicze i ważne obietnice dot. Nowego Przymierza, które w niedalekiej przyszłości ma błogosławić wszystkie narody ziemi. Drugim mówcą był br. Daniel Krawczyk, który obrał temat: „To jedno czynię”. Mówca na przykładzie życia Ap. Pawła

podawał zachęcające przykłady jak winniśmy być ostrożni, aby nie podejmować wielu rzeczy w naszym chrześcijańskim życiu lecz mieć na uwadze nasz bieg za Jezusem.

Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której miejscowe siostry i z sąsiednich zborów ugościły zebranych smacznymi cielnymi pokarmami.

Po przerwie obiadowej w usłudze duchowej wziął udział br. Michał Kopak, który obrał sobie temat: „Miejcie wiarę w Boga” (Ps. 37:5). Mówca zachęcał braci do postępowania za Jezusem i do ćwiczenia w nas pełnej ufności ku Bogu i Chrystusowi na naszej drodze wiary.

Następnym wykładem usłużył br. Teofil Mateja, który przemówił na temat: „Proście a weźmiecie” (Jan 14:13). Brat ten wskazywał na znaczenie słów naszego Zbawiciela zachęcających nas do ustawicznego kontaktu z naszym Ojcem niebieskim.

Ostatnia godzina dnia została przydzielona zespołowi młodzieżowemu, który przekazał nam montaż słowno-muzyczny na temat: „O dobrym Pasterzu”. Było to wspaniałe przeżycie duchowe, pobudzające nas do trzymania się Pana Jezusa, jako naszego dobrego Pasterza.

Następnego dnia w godzinach porannych zostało zorganizowane „zebranie świadectw”, w którym usłużył br. J. Sygnowski. Bracia i Siostry wypowiadali swe osobiste przeżycia, dzieląc się z braterstwem przeżywanymi doświadczeniami i doznany błogosławieństwami.

W dalszej kolejności usłużył Słowem Bożym br. Kopak, który w temacie „Tęsknota ludu Bożego” zachęcał braci, abyśmy podsycaли w sobie tęsknotę za królestwem niebieskim i usiłowali je osiągnąć.

W następnej godzinie był wygłoszony wykład o chrzcie, którym usłużył br. Henryk Kamiński. Sześć osób (2-ch braci i 4 siostry) przez symboliczny chrzest w wodzie, okazało swe ofiarowanie na służbę Króla królów. Życzymy im wytrwania w przedsięwzięciu serca przy Panu i Jego chwalebnej Prawdzie. Podczas przerwy obiadowej odbył się chrzest, a miejscowe siostry znów poczęstowały nas smacznym obiadem.

Po przerwie obiadowej wykładem usłużył br. Rorata Roman. Był to temat przeznaczony dla młodzieży. Brat podał wiele cennych życiowych przykładów zachęcających

młodzież do postępowania za naszym Panem, jako dobrym Pasterzem.

Ostatnim wykładem drugiego dnia usłużył br. Cz. Suchanek. Był to temat: „Działaj bo noc nadejdzie”. Wykład ten był skierowany w szczególności do braci starszych, zachęcający ich do większej aktywności w służbie Bożej. Jednakże były w nim również ważne pouczenia dla wszystkich braci i sióstr.

W trzecim dniu uczt duchowej w godzinach porannych usłużył br. Daniel Krawczyk na temat: „O marnotrawnym synu”. Przypowieść ta tak dobrze znana, dała mówcy wiele motywów do duchowych refleksji dla braci i młodzieży.

Następnie Słowem Bożym usłużył br. A. Kozak na temat: „Sprawowanie zbawienia z bojaźnią Bożą” (Filip. 2:12-13). W temacie zawarte były zachęty do ostrożnego postępowania na wąskiej ścieżce za Jezusem, abyśmy mogli stać się dziedzicami obietnic Bożych.

Trzecim tematem tego dnia usłużył br. D. Kolacz, który obrał temat: „Dwa oczyszczenia”. Temat zawierał przykłady życiowe dot. naszego oczyszczenia się od zmas ciała i ducha.

Ostatnim wykładem usłużył br. Cz. Suchanek na temat: „Jan Chrzciciel”. Na przykładzie tego największego z proroków brat zachęcał wszystkich do większej pobożności i gorliwego naśladowania naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Podczas konwencji kilka osób z naszej młodzieży usłużyło deklamacjami wierszyków o tematyce biblijnej. Wieczorem pod namiotem konwencyjnym rozlegały się duchowe pieśni wykonywane przez przyjemne głosy naszej chrześcijańskiej młodzieży.

Pomimo, że trzy dni mieliśmy do naszej dyspozycji, czas bardzo szybko przeminał i pozostały w naszych sercach jedynie miłe wspomnienia przeżytych błogosławieństw Bożych. Konwencja została zakończona Modlitwą Pańską i wersem z Ew. Jana 3:16.

Przy zakończeniu naszej uczt duchowej wszyscy uczestnicy jednogłośnie wyrazili życzenie, aby doznany błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi czytelnikami „Na Straży”.

Życzenie to spełniamy z przyjemnością.

Za uczestników konwencji w Jodłówce: br. A. Z.



Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEŃ

1980

Nr 6

SPIS TREŚCI: Dar Boży dla ludzkości ♦ Dlaczego Jezus umarł za grzeszników ♦ Nadzieja dla Kościoła i dla świata ♦ Filozofia potopu ♦ Sąd nad babilonem (dokoń.).

## Dar Boży dla ludzkości

„Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar Jego” 2 Kor. 9:15.

Jezus, nasz Zbawiciel jest wielkim darem Bożym. Aby ocenić naukę Biblii na ten i każdy inny przedmiot, musimy traktować Słowo Boże z pełną uczciwością. Musimy rozpoznać, że Nasz Pan Jezus Chrystus jest jedną osobą, a Ojciec niebieski inną osobą. Jedynie w ten sposób możemy zrozumieć jak Bóg mógł dać swego Syna i jak Jezus mógł zgodzić się być darem Bożym dla człowieka. Jak już poprzednio zauważyliśmy, jedność pomiędzy Ojcem a Synem nie jest, jak to jest świadczane przez wierzenia — jednością osoby — lecz jak to nasz Mistrz powiedział w tym samym znaczeniu gdy życzył sobie, aby wszyscy Jego uczniowie, Jego naśladowcy byli jedno — jednego zrozumienia, celu, woli i zamiaru — „Aby wszyscy byli jedno, jako ty Ojczy we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli”. Jan 17:21-22.

Jezus jest niewypowiedzianym darem Bożym dlatego, że jest rzeczą niemożliwą opowiedzieć o bogactwach łaski Bożej w Nim ukrytych — niezliczonych błogosławieństwach i łaskach, jakie otrzymaliśmy przez Jezusa. On przedstawia dla nas rzeczywistą pełność każdego Boskiego postanowienia dla naszego wiecznego dobra. „W nim mieszka wszystka zupełność Bóstwa cielesnie” (Kol. 2:9). W pewnym sensie wszystkie inteligentne stworzenia są uczynione na Jego obraz i Jego reprezentują.

W taki sposób aniołowie i cherubinowie są obrazem Boga, a także Adam uczyniony nieco mniejszy od aniołów — w ludzkiej naturze — był obrazem Bożym w ciele — w pełnej harmonii wszystkich cech swego charakteru z charakterem Bożym. Adam na świecie reprezentował Boga.

Lecz wszystkie te rzeczy, prawdziwe względem aniołów i ludzi, były jeszcze bardziej wyraźne w Jezusie, a Pismo święte mówi nam, że był On „Logosem” — Słowem lub Posłannikiem Ojca — czynnym Pośrednikiem Boga we wszelkim dziele stworzenia. „Wszystkie rzeczy przez niego się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało”. Logos, najwyższy, pierwszy, Alfa i Omega Boskiego stworzenia, stał się darem Bożym dla człowieka. Nie był to dar wymuszony, raczej Logos dobrowolnie przyjął propozycję. Miał On absolutną wiarę w niebiańską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc swego Ojca. Dlatego gdy propozycja została otwarta, mógł On opuścić warunki niebieskie i przyjąć ziemskie, w których chciał podjąć wielką służbę podobającą się Bogu i pożyteczną dla ludzi, wykonując z przyjemnością jako Logos wolę Ojca. Jezus stał się ciałem. Uczniowie i inni widzieli, że jako człowiek nie był podobny do innych ludzi lecz był „świętym, niewinnym, odłączonym od grzeszników”.

Odróżnienia naszego Zbawiciela od upadłego rodu było także wyrażone w stwierdzeniu:

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł